List z Berlina.

Stolica Niemiec w nocy.

Cukierniczka. — Telefon w „Feminie“. — Pan Dinosaurus. — Numery bucików. Tania niemoralność. — Bez gestu i estetyki.

(Od berlińskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, w sierpniu 1932.

Berlin wieczorem. Kurfürstendamm. Najbardziej elegancka ulica. Morze neonowych świateł. Huk przewalających się w nieskończoność pojazdów. Tłumy ludzi. Wystrojone kobiety. Co krok wspaniałe kawiarnie. Jedna z najbardziej uczęszczanych to „Kranzler“. Całość w stylu biedermejerowskim. Pięknie poprzebierane dziewczęta roznoszą dobrą i drogą kawę.

Do mojego stolika przysiada się starsza para. On zamawia piwo, ona czekoladę. Czytam dalej gazetę i co chwila słyszę brzęk otwieranej cukierniczki. Po godzinie nie było w niej ani jednego kawałka. Amatorka spędzenia taniego wieczoru w wytwornym lokalu maczała cukier po kawałeczku w czekoladzie, aż do skutku... Dokąd jej się nie ukazało dno!!!

Trochę później. „Femina“ — najwytworniejszy kabaret zachodnich części Berlina. Sala urządzona z przepychem. Na każdym stoliku telefon dla nawiązywania znajomości. Co chwila słychać ciche brzęczenie aparatów. Sygnałowe lampki zapalają się czerwonem światłem. Szept stłumionych rozmów. Atmosfera nowoczesnego romantyzmu. Koło mnie rozsiada się towarzystwo, złożone z 8 osób. Zamawiają jedną flaszkę wina i ciągle telefonują. Nareszcie udaje mi się ułowić parę słów:

— Słuchaj Hans, jak to będzie ze sprzedażą tego placu w Neukölln?

Jak może wyglądać życie nocne Berlina? Co zrobić z ludźmi, którzy są oszczędni, myślą o interesach i piją piwo, po którem się czują senni? Należy ich posłać do domu, aby się wyspali pod pierzynami. Ulice i lokale nocne trzeba zostawić przyjezdnym i cudzoziemcom. Niech się nudzą...

Wielkie, nowoczesne varieté, jak „Scala“ lub „Wintergarten“ można również zaliczyć do nocnych lokali. Obydwa rozpoczęły już sezon zimowy i są przepełnione publicznością. Programy składają się z numerów cyrkowych, akrobatycznych tańców, trochę śpiewu, jeden skecz i odrobina konferansjerki. Aby się bawić, wystarczy zapłacić za bilet. Myśleniem nikt człowieka nie męczy.

Największą sensacją Berlina i „Scali“ jest panna Lucille Page i jej dinosaurus. To nieco niezwykłe słowo jest nazwą zwierzęcia przedpotopowego. Bydlątko było wielkości małej chaty i miało szyję, która mu pozwalała obgryzać czubki rajskich drzew. Całość wygląda jak dźwig towarowy, zdolny do podnoszenia wagonów.

Odtworzenie tego bydlaka kosztowało pannę Page (Paż) 25.000 dolarów i zrobienie perskiego oka do dyrektora nowojorskiego muzeum historji naturalnej. Całość jest jej codzień potrzebna na dwie minuty. Najpierw „pan Dinosaurus“ (zauważyć należy, że jeżeli do pieska mówi się per „ty“ — do tak wielkiego zwierzęcia conajmniej per „pan“) wniósł pannę Page w pysku, następnie łypiąc z oka czerwonem światłem przyjrzał się jej tańcowi i wyraźnie oczarowany pozwolił jej siąść na swem czcigodnym łbie w celu odtransportowania za kulisy. I po krzyku!!! Ale ludzie się pchają i kto wie, czy jaki kabaret warszawski nie zaofiaruje sprytnej Amerykance 500 zł dziennie za numer z dinosaurusem?...

Są również tańsze lokale. Zachęcają publiczność w mało skomplikowany sposób: „Niema przymusu oddawania palta do garderoby i przymusu picia wina“. Szklanka kawy, piwa, czy innego napoju kosztuje markę lub półtorej. Program zaczyna się już o 9. Trwa trzy godziny bez przerwy. Tancerki są wszystkie chude i noszą buciki numer 38. Śpiewaczki są wszystkie grube i posługują się obuwiem o dwa numery większem. Publiczność już o jedenastej ucieka w kierunku ukochanej pierzyny. Nastrój na sali jest jednak niezły i trochę młodszego towarzystwa zostaje nawet, aby potańczyć.

Powie teraz ktoś: Ależ to wszystko jest policyjnie dozwolone... Jak wygląda świat zakazany?...

Cokolwiek rąbka tajemnicy można uchylić. Wróćmy na Kurfürstendamm. Trzy kroki od kawiarni Kranzlera jest „Bufet Riche“. Cała masa fotografij zachęca przechodnia. Na każdej jakaś tancerka w wąziutkiej przepasce na biodrach. Pozatem nic. Ale „nic“ nie robi na nikim wrażenia. Lokal stoi pustkami. Dlaczego?

Zróbmy jeszcze jeden krok i zajrzyjmy do kiosku z gazetami. Za trzydzieści fenigów kupimy tam tygodnik pt. „Słoneczny kraj“. Jest to najtańszy z organów, wydawanych przez zwolenników nagości. Zaraz na pierwszej stronie dowiadujemy się, że należy dzwonić: Pallas 32-34. Rozmowa kosztuje 15 fenigów w rozmównicy publicznej. Informacja darmo. Karta wstępu dla gościa na posiedzenie klubu tylko 1 markę. Dla niezamożnych i bezrobotnych 50% ustępstwa. Razem 1 marka 45 fenigów lub 95 fenigów i można nietylko gorszyć siebie, lecz również własnym widokiem zgorszyć innych!!!

Z czego żyją lokale, produkujące zdrożności? Z głupich przybyszów, nieznających sztuki życia i sztuki oszczędzania w czasie zabawy.

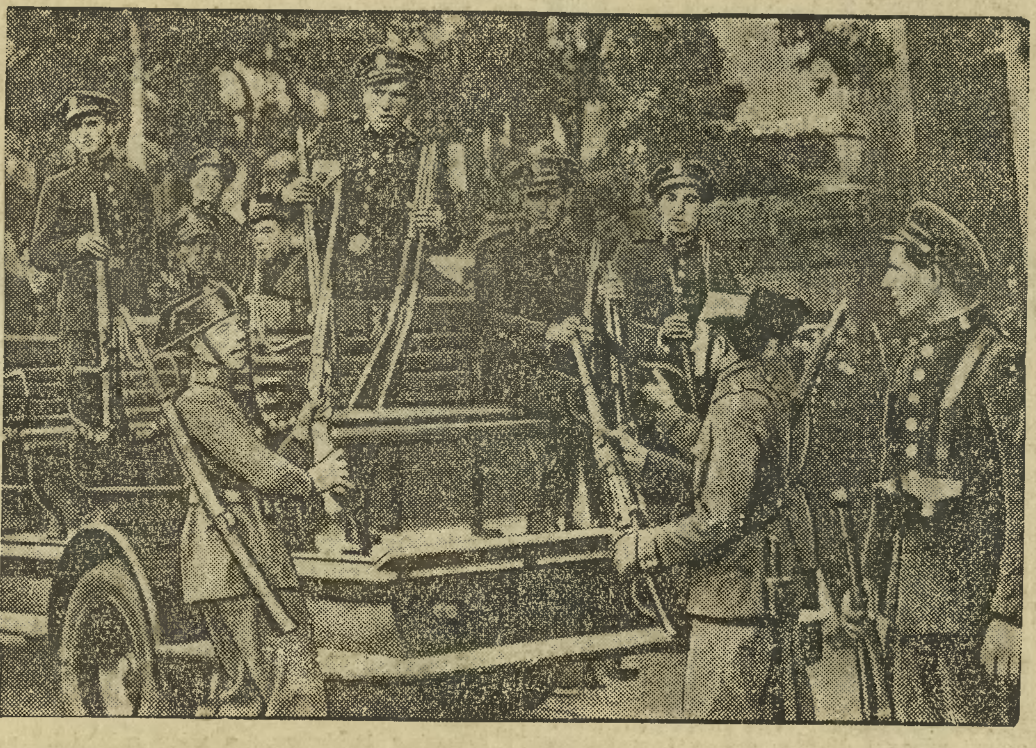
Rosjanie słyną ze swej szerokiej natury. Moskal musiał jednocześnie jeść, pić, tłuc lustra. Polakowi wystarczy popić i pojeść, Francuz kontentuje się winem, a Niemiec? Ten ostatni nie uznaje wielu przyjemności naraz. Dodatkowe koszta muszą być zredukowane do zera. Jeżeli siedzi w teatrze, chciałby mieć za darmo program, w kabarecie nie chce zdjąć palta, przy wódce nie będzie jadł zakąsek itd.

Życie w Berlinie jest bez rozmachu, bez gestu, bez elegancji. Łuna neonowych świateł nie dodaje mu w nocy rumieńców.

A jego niemoralność jest wyczesana na czysto z wszelkiej estetyki.

St. Równicki.

Po stłumieniu rokoszu wojskowego w Hiszpanji.



Gwardja republikańska w Sewilli ładuje na auto ciężarowe broń odebraną zbuntowanym oddziałom wojskowym.

Bolszewizm obejmuje coraz szerzej wychodźtwo polskie

Polski „Dziennik Związkowy“ wychodzący w Chicago pisze, że niema przesady w twierdzeniu, że bolszewizm obejmuje coraz szerzej wychodźtwo polskie i wciska się do polskich organizacyj narodowych i kościelnych, starając się je podminować.

W samym tylko Chicago istnieje 10 polskich organizacyj komunistycznych pod różnemi nazwami, jak robotnicza „Oświata“. polska organizacja postępowych kobiet, rady bezrobotnych, międzynarodowa pomoc, polska liga antyfaszystowska, kluby międzynarodowej obrony robotniczej itp.

Straszna śmierć wieśniaka na dachu wagonu kolejowego.

Warszawa. Ubogi wieśniak z Jaktorowa chciał się dostać do Warszawy bez biletu i jechał na dachu wagonu pociągu pasażerskiego. Między stacjami Ursus-Włochy przez nieuwagę zawadził głową o most kolejowy, ponosząc śmierć na miejscu. Był to 18-letni Kazimierz Jędrysiak. (r)

(26

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

(Ciąg dalszy).

Najbardziej Branicki łamał sobie głowę nad tą tajemnicą jej pochodzenia. Widząc, że Dziuta żyje tylko myślą rehabilitacji swego urodzenia i stanowiska społecznego, zaczął się sam tem przejmować, i postanowił jej pomóc w tym kierunku, tem bardziej, że opowiadanie starego Michała dawało jakąś podstawę do dochodzeń należnych jej praw.

Ale z drugiej strony Branicki czuł całą trudność przeprowadzenia tak zaplątanej sprawy, i to jeszcze wobec stanowiska matki, a raczej przybranej matki Dziuty, która rada była, że jej syn opływa w dostatkach i należy do poważnej rodziny. Dziwił się tylko Branicki, czemu ta stara [illegible] biedna praczka nie wyzyskuje tej sy[illegible]acji na swoją korzyść i niczego dla siebie nie żąda, kontentując się jed[illegible]e szczęściem swego dziecka, w które[illegible] to szczęściu ona nawet niemoże o[illegible]ście brać udziału. Tego rodzaju [illegible]dzm rodzinny wydawał mu się trochę dziwny, i to jeszcze u kobiety z gminu pochodzącej. Postanowił więc przedewszystkiem ten dziwny fakt zbadać i wyjaśnić.

W tym celu na drugi dzień po opisanych poprzednio zajściach udał się do wrzekomej matki Dziuty, starej Krupieckiej. Mieszkała ona przy drodze Dembińskiej i utrzymywała się z prania. Przedpołudniem i popołudniu nie zastał jej jednak w domu, i nikt nie umiał go objaśnić, gdzie się znajduje. Powiedziano mu tylko, że wieczorem z pewnością ją zastanie. Więc mimo silnego wichru i dżdżystego powietrza, Branicki trzeci raz jeszcze wybrał się na drogę Dembińską. I znów jej nie zastał, ale jakaś sąsiadka powiedziała mu, że Krupiecka jest niedaleko w szynku Pochmarskiego.

— A cóż ona w szynku robi? Może lubi się zapijać? — spytał Branicki.

— Nic podobnego — odparła sąsiadka. — Poszła z przymusu jakby, bo ją namawiają, aby córkę jak najprędzej odebrała ze szpitala.

Ta wiadomość zaniepokoiła Branickiego i postanowił tem bardziej ze starą Krupiecką się zobaczyć. A wiedząc już, gdzie jest, bez namysłu poszedł do szynku, aby się z nią rozmówić.

Szynk, o jakim mowa, należy do najbardziej okrzyczanych i niebezpiecznych w Poznaniu. To jednak Branickiego nie zrażało. Dla studjowania proletarjatu i szumowin społecznych bywał w gorszych szynkach, w prawdziwych mordowniach, a wszędzie spotykał dobrych znajomych i życzliwych mu ludzi. To też bez wahania wszedł do środka i spytał o Krupiecką.

Gospodarz nieznał kobiety tego nazwiska, ale że w tylnym pokoju siedział jakiś gość w spódnicy, więc wyraził przypuszczenie, że to może właśnie ona.

Droga do tego ostatniego pokoju prowadziła przez dużą salę, z powodu deszczowego powietrza natłoczoną gośćmi. W ostatnim, małym pokoiku, zastał samotną kobietę, w kapuzie na głowie, a przy niej jakiegoś podejrzanego wyglądu mężczyznę, zajętego pisaniem Ten ostatni na widok Branickiego złożył zaraz papiery i wyniósł się do wielkiej sali.

Była to rzeczywiście Krupiecka, matka Dziuty. Branicki przedstawił się jej i spytał o córkę.

— A cóż pana moja córka obchodzi? — spytała Krupiecka podejrżliwie Branickiego.

— Bo znam ją, a słyszałem, że się postrzeliła i jest w szpitalu.

— Właśnie mnie tu dlatego sprowadzili, bo chcą, abym jakieś podanie do szpitala zrobiła, coby Wandzię odesłali do mnie, do domu na kurację, bo jako matka mam prawo domagać się tego.

— I któż panią do tego namawia?

— Sąsiady i takie dawne znajome mojego męża nieboszczyka. Właśnie ten, co tu siedział, pisał taką prośbę do szpitala.



— I pani chciała się na to zgodzić?

— Albo ja wiem, co robić? Jucha dziewczyna uciekła odemnie, to właściwie niech złamie kark. Już ją i tak musiało nieszczęście spotkać, skoro strzelała do siebie.

— Uciekła, bo różne kanalje z pod ciemnej gwiazdy nastawały na nią. Powinna była pani. jako matka, wziąść ją przed nimi w obronę.

— A czy to ona dziecko, aby ją bronić? Ma osiemnaście lat, to wie już, co robi. Nastawali na nią, to co z tego? Pan wie, że i pies nie weźmie, jak...

— To prawda, ale oni chcieli siłą dopiąć swego. Cóż pani zrobi zatem? Będzie pa[illegible]ądała [illegible]

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISK.

Kino „Morskie Oko". Najnowszy przebój doby obecnej p. t. **„NOC W GRAND HOTELU".** Najnowsze tygodniki i kreskówka.

Kino dźwiękowe „Bajka". Film polskiej produkcji p. t. **„UŁANI, UŁANI!..."** z Zulą Pogorzelską, Dymszą i Krukowskim.

Obniżenie opłaty portowej od złomu. W „Dzienniku Ustaw R. P." nr. 68 ukazało się rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, które obniża dotychczasową morską opłatę portową od ładunków żelastwa (złomu) w porcie gdyńskim. Opłata ta została obniżona z 50 groszy do 35 gr za tonę.

Nacz. Rostkowski i dyr. Kollat w Danji i w Anglji. Na statku „Pułaski" wyjechali w sprawach żeglugowych do Kopenhagi: naczelnik wydziału żeglugowego M. P. i H. Rostkowski i dyrektor sp. akc. „Żegluga Polska" oraz Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego Kollat. Z Kopenhagi udają się następnie do New Castle i do Londynu.

Uruchomienie taśmowego transportera w „Skarbopolu". W porcie uruchomiony został na nabrzeżu Holenderskiem w basenie węglowym transporter taśmowy „Skarbopolu", służący do przeładunku węgla. Transporter ten przeładowuje około 400 ton węgla na godzinę. Jest to jedno z najbardziej nowoczesnych urządzeń przeładunkowych portu gdyńskiego.

Dyr. Kutyłowski wyjechał do Ameryki wczoraj. Na „Pułaskim" odjechał do New Yorku członek dyrekcji Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okr., linja Gdynia—Ameryka, Roman Kutyłowski, który obejmuje kierownictwo oddziału linji w Ameryce.

Odbudowa mostu na szosie do Oksywia

Urząd Morski przystąpił do prac przy odbudowie zniszczonego przez ostatnią ulewę mostu kołowego na drodze prowadzącej do Oksywia. Na podstawie ogłoszonego przetargu została przyjęta jedna z ofert. Oferta ta zostanie przedstawiona do aprobaty dyrektorowi Urzędu Morskiego, a następnie dyrektorowi Dep. Morskiego M. P. i H., poczem roboty zostaną niezwłocznie rozpoczęte i most w ciągu 14 dni ma być odbudowany.

Narazie przez zniszczony most przerzucono kładkę, umożliwiającą przejście dla pieszych. Ruch kołowy odbywa się drogą okrężną przez Chylonję i Pogórze.

Nowy Klub Żeglarski w Gdyni.

Zawiązany został w Gdyni oddział akademickiego Związku Morskiego. W skład władz powołano: mgr. Morsztynkiewicza — jako prezesa; inż. Bielawskiego, inż. Maciejewskiego, pp. Sieczkę i Szuchiewicza jako członków zarządu.

Nowa ta organizacja na terenie Gdyni posiada już liczne środowiska w kraju, gdzie Związek skupia elitę młodzieży poświęcającej się zagadnieniom morskim w najszerszem pojęciem znaczeniu.

Budzące się w społeczeństwie zamiłowanie do morza znajduje w ten sposób karne szeregi młodych ludzi, którzy poświęcają się gruntownej pracy nad wszechstronnem badaniem przejawów stosunku narodu polskiego do morza.

Jednym z konkretnych działów prac organizacyjnych jest tworzenie podstaw dla rozwijającego się w Polsce sportu morskiego. Uznając tę dziedzinę za jedną z najaktualniejszych, władze oddziału gdyńskiego postanowiły przedewszystkiem przystąpić do uruchomienia sekcji żeglarskiej (yachtowej). Miejmy nadzieję, że wysiłki te uwieńczone zostaną pomyślnemi wynikami i ujrzymy wkrótce w porcie gdyńskim nowy yacht.

W Kuźnicy na Helu budują świątynię Pańską.

Rybacy kaszubscy, mieszkający od wieków w Kuźnicy, należeli dotychczas do parafji katolickiej w Jastarni. Wobec rozrostu miejscowości kąpielowej, urządzono w sali hotelu „Morskie Oko" kaplicę, ale i ta już dziś jest niewystarczająca. Dzięki energicznym zabiegom sołtysa Budzisza i kuracjuszów, przystąpiono w tym roku do budowy kościoła w Kuźnicy.

Dnia 24 lipca komitet złożony z letników urządził w Kuźnicy zabawę i loterję fantową na rzecz budowy kościoła. Bawiono się ochoczo na dwóch salach, w „Kaszubiance" i w „Mewie". Imprezy te dały czystego dochodu 1646 zł. Szczególne podziękowanie należy się pani Marji Stajkowej z Bydgoszczy i red. Kędzierskiemu z Poznania, którzy zasiedziałej ludności pośpieszyli wydajnie z pomocą.

Trzeba przyznać, że Kaszubi są nadzwyczaj pobożni, uczciwi i szanujący cudzą własność, a przytem odznaczają się patrjotyzmem i przywiązaniem do swego morza.

Kuźnica posiada czyste powietrze, pozbawione much i komarów, z powodu suchego terenu i małej ilości obór z żywym inwentarzem. Piękny las w rodzaju parku, z ławkami do siedzenia, wygodna plaża od strony Wielkiego Morza i rozległa polana nad zatoką Pucką, dają gościom wytchnienie, sposobność do kąpieli, gier i zabaw pod gołem niebem.

Ceny mieszkań w pensjonatach kuźnickich wahają się podczas sezonu od 8—10 zł dziennie z całem utrzymaniem, pojedyńcze obiady od 1,80—2 zł.

Protest.

Otrzymujemy następujące pismo:

W związku z niesłychaną napaścią „Gazety Warszawskiej" na Komisarjat Rządu" w Gdyni oraz **miejscowe sfery gospodarcze i kupieckie,** której wyrazem były artykuły o organizacji „Święta Morza", zamieszczone w „Gazecie Warszawskiej", wszystkie gdyńskie organizacje gospodarcze i kupieckie wyrażają niniejszem energiczny protest przeciwko podobnie bezpodstawnym insynuacjom, godzącym w interes Państwa i miasta Gdyni.

Nieprawdą jest, jakoby „nie pomyślano o zaopatrzeniu miasta w większą ilość prowiantu, ani nawet w większą ilość wody do picia".

Natomiast prawdą jest, że po zakończeniu uroczystości, związanych z obchodem „Święta Morza", okazało się, że:

restauratorzy posiadają zapas prowiantów, mogących wystarczyć na wyżywienie wszystkich uczestników uroczystości jeszcze w ciągu 2 dni,

rzeźnicy — zapas mięsa wynoszący około 400 centnarów,

piekarze zaprzestali wypieku chleba już w poniedziałek po „Święcie Morza", nie mogąc wyprzedać nagromadzonych zapasów.

Nieprawdą jest, jakoby nie pomyślano o zaopatrzeniu Gdyni **w większą ilość wody,** natomiast prawdą jest, że na czas uroczystości „Święta Morza" uruchomiono w mieście bezpłatnie do użytku publicznego 30 nowych otwarć wody na ulicach, oraz 150 przy namiotach. Ponadto **każdy kiosk** posiadał odpowiedni zapas napojów chłodzących, który w razie wyczerpania odnawiano w miarę potrzeby, dzięki istnieniu na terenie Gdyni **szeregu wytwórni wód mineralnych.**

Nieprawdą jest również, jakoby ludzie zmuszeni byli **nocować pod gołem niebem,** układając się do snu na ławkach ogrodowych, trawnikach, albo nawet wprost na chodnikach", — natomiast prawdą jest, że każdy chętny mógł znaleźć pomieszczenie pod dachem, względnie namiotem, za niewielką opłatą 50 gr, ponieważ **pozostało jeszcze 7.000 wolnych kwater.**

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby przy organizacji i przygotowaniach do uroczystości — Komisarjat Rządu w Gdyni usiłował krępować inicjatywę społeczną, natomiast prawdą jest, że w przygotowaniach brały udział solidarnie **wszystkie miejscowe organizacje społeczne i gospodarcze,** pracując wspólnie z Komisarjatem Rządu, którego pomoc jako czynnika władzy państwowej i samorządowej, w całym szeregu wypadków była nieodzowna.

W czasie, kiedy Gdynia gościła w swych murach liczbę przyjezdnych, przewyższającą prawie trzykrotnie normalne jej zaludnienie, jest rzeczą zrozumiałą, że mogły istnieć wtedy pewne techniczne trudności rozlokowania lub przewozu osób.

Na to, aby stworzyć w takim wypadku normalne warunki bytowania, należałoby w ciągu kilku dni **rozbudować Gdynię trzykrotnie.**

Wszyscy rozumieli to doskonale, oprócz korespondenta, — na szczęście jednego tylko z pism w Polsce — „Gazety Warszawskiej".

Podając powyższe do wiadomości publicznej wyrażamy swoje najgłębsze oburzenie, że może istnieć w Polsce organ prasowy, który rozsiewa tendencyjne lub z gruntu fałszywe wiadomości o naszej nadmorskiej placówce, dostarczając żeru dla wrogiej nam propagandy zagranicznej.

(Brak podpisów.)

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat,** Gdynia, Świętojańska 1232.

Długoletni urzędnik we Lwowie defraudantem.

Lwów. Aresztowany został długoletni urzędnik magistracki Franciszek Masztelarz, zawiadowca gmachu ratuszowego. **Sprzeniewierzył on znaczne sumy, które podjął na konserwację gmachu.** Nadużyć tych dopuszczał się on bezkarnie już od dłuższego czasu. Aresztowanie Masztelarza wywołało sensację w lwowskich kołach urzędniczych.

Znalazł śmierć pod zwałami węgla.

W Dąbrowie Górniczej, podczas nielegalnego wydobywania węgla z terenów franko-włoskiego towarzystwa, zwały węglowe zasypały 30-letniego L. Rutkowskiego, który **poniósł śmierć na miejscu.**

Lekarstwo na kryzys.

Wynik ciekawej ankiety szwedzkiego pisma wśród ludzi maluczkich.

Sztokholm, w sierpniu.

(b) Gazeta sztokhlomska „Dagens Nyheter" wpadła na kapitalny pomysł urządzenia ankiety — nie, jak się to zwykle robi, wśród kierowniczych sfer gospodarczych, bankowców, baronów przemysłowych i profesorów — ale wśród małych. Przedmiotem ankiety było pytanie: „Jakie są przyczyny kryzysu światowego i jakie istnieją środki na jego zwalczenie?". Odpowiedzi maluczkich wprawdzie były tak samo rozbieżne, jak naogół są odpowiedzi wybitnych fachowców, przewyższały jednak djagnozy fachowe oryginalnością, barwnością i prostolinijnością sądu.

Młody ekspedjent pewnego domu towarowego, zastanawiał się nad zagadnieniem kryzysu bardzo często i doszedł w końcu do przekonania, że „wszystkiemu winne są kobiety". Wypierają one mężczyzn z zawodowej pracy i dlatego mamy bezrobotnych. A co gorsza, że pracę mają przeważnie kobiety, które jej nie potrzebują. Te zaś, które są skazane na zarobkowanie, zarobku znaleźć nie mogą, gdyż nie cieszą się protekcjami. Dlaczego nawet mężatki — pyta ekspedjent — opuszczają domowe ogniska i wałęsają się po kantorach? Bo chcą mieć możność strojenia się. A z komornem jest ta sama sprawa. Kobietom zawsze się zachciewa lepszych mieszkań, nigdy nie są zadowolone i nikt ich zadowolić nie może. „Nie jestem bynajmniej — zapewnia ekspedjent — feminofobem (wrogiem kobiet). Wręcz przeciwnie, gdyż najgorszem w całem tem nieszczęściu jest to, że tym mdłym istotom niczego odmówić nie można.

Astrid S., 22-letnia stenotypistka, blondynka, dobrze sytuowana i ubrana, jest zdania, że „inflacja" jest wyrazem tak strasznym, że nawet wymówić go się boi. Nawet jeżeli się człowiek przyzwyczai do obcych wyrazów, jak akceptant, trasant, indosant, resconto itd., to do „inflacji" przyzwyczaić się nie można. Bo przy inflacji drożeją suknie, co jest przecież najstraszniejsze. Potrawy wprawdzie także drożeją, ale do tego można się dostosować, ograniczając spożycie ilościowo. Zresztą trzeba przecież zachować wysmukłą linję. Inna jest rzecz ze sukienkami... „No, a rozrywki?" — pyta dziennikarz. „Tak, te też podrożeją, ale tylko wtedy, gdy sama muszę za nie płacić" — odpowiada, śmiejąc się, panna Astrid.

Woźny bankowy, a więc człowiek ze świata finansowego, okazał się dobrze poinformowanym: trochę inflacji, obniżka stopy procentowej, wyższe cła, zakaz produkcji towarów luksusowych, a przedewszystkiem zakaz przywozu towarów z zagranicy. To starczy za lekarstwo na kryzys.

Jakiś sztubak omówił całe zagadnienie ze swoimi kolegami i znalazł rozwiązanie. Sprawa nie jest wcale taka skomplikowana. Źródłem zła jest wojna światowa. Francja powinna zrezygnować ze wszystkich swoich wierzytelności. Kapitalizm wprawdzie się nie załamie, ale w niektórych krajach przejdzie się do innego systemu gospodarczego. Inflację uważa za rzecz niebezpieczną, bo na drodze pochyłej łatwo się poślizgnąć i stracić zupełnie równowagę.

Gimnazjasta poznał się na rzeczy lepiej niż kupcy, którzy o zagadnieniu nie mają najmniejszego pojęcia — zapewnia pewien monter samochodowy. Mechanik ten przeszedł jakiś kurs społeczny, i dużo nad sprawą kryzysu rozmyślał, a ile razy chciał o nim mówić z kupcami rozumnie, nie napotykał na zrozumienie, bo kupcom w głowie są tylko interesy. No i cóż się tu dziwić, że cała gospodarka bierze w łeb?

Cały kryzys należałoby zamilczeć — proponuje jakaś młoda malarka. Czem by była jakaś prosta drobna sprawa, gdyby jej gazety nie rozdmuchały do rozmiarów wielkiej sensacyjnej awantury. Z kryzysem należałoby zrobić tak, jak się czyni z niewygodnym przeciwnikiem: Zamilczeć! Agenci ogłoszeniowi opowiadają przecież: towar, którego się nie reklamuje, nie idzie. Kryzys też jest takim towarem, który nie powinien być reklamowany. Niech tylko prasa przez 14 dni o kryzysie nie pisze, to i kryzysu nie będzie

Chcemy pójść za tą wspaniałą radą, i dlatego zamykamy ankietę, aby w ten sposób dać dobry przykład innym.

Walka chłopów z policją i komornikiem.

Nie chcieli słyszeć o płaceniu ubezpieczenia od ognia.

Kraków. We wsi Stare Bystre w pobliżu Nowego Sącza **chłopi nie chcieli płacić ubezpieczenia od ognia.** Gdy zjawił się komornik w towarzystwie 7 policjantów, **chłopi przyjęli groźną postawę i zaczęli rzucać kamieniami.** Policja we własnej obronie schwyciła za broń, oddając trzy salwy w powietrze. Chłopi rozbiegli się na wszystkie strony. Aresztowano kilku prowodyrów, którzy podniecali do oporu.

Człowiek, który chciał się włamać do skarbca sułtana.

Fantastyczne dzieje króla kasiarzy.

Warszawa. W jednym z przytułków miejskich w Warszawie zmarł nestor międzynarodowych kasiarzy, niej. Pawliński, który może poszczycić się „sukcesami" w największym stylu.

Na długo przed wojną **„wsławił" się rozbiciem skarbca towarzystwa naftowego w Baku, gdzie skradł 2 milj. rubli gotówką w złocie i w walutach obcych.** W niedługi czas potem śmiały włamywacz powziął plan wręcz fantastyczny: zamyślił dokonać **włamania do... skarbca sułtana w Konstantynopolu.** Było to w r. 1887. Plan ten nie doszedł do skutku, ktoś bowiem Pawlińskiego „wsypał". Pawliński w czasie swych licznych wypraw zdołał zebrać dość duży majątek, który miał ulokowany w dońzowskim banku w Petersburgu. [illegible] **[illegible] przepadło.** W r. 1919 przybywa bez grosza do Warszawy, gdzie natychmiast wchodzi w kontakt z miejscowymi kasiarzami i obejmuje nad nimi „protektorjat". Udziela on fachowych wskazówek, zaczerpniętych ze swego bogatego doświadczenia — **i za to pobiera od nich niewielką „emeryturę".** Trwa to jednak tylko do czasu aresztowania „Szpicbródki" Cichockiego, przywódcy podkopu pod Bank Polski.

Po aresztowaniu swego szefa, **kasiarze nie chcieli dalej płacić Pawlińskiemu zapomogi,** wobec czego starzec wystarał się o przyjęcie do przytułku.

Zwłoki Pawlińskiego zostały przekazane naukowemu instytutowi policyjnemu, który dokona odpowiednich pomiarów i zbada mózg starego włamywacza.

Po mordzie i do paki!

Skandaliczne odezwanie się dygnitarza magistrackiego.

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.) W ubiegłym tygodniu doszło na tle niewypłacania pensji w szpitalu św. Ducha do strajku włoskiego. Dla zlikwidowania zatargu udała się delegacja pracowników szpitalnych w towarzystwie dyrektora szpitala do magistratu, gdzie przyjął delegację dyr. Kalitowicz.

Na oświadczenie dyr. Ludwikowskiego „ludzie przerwali pracę, bo nie otrzymali gaży jeszcze za lipiec" — dyr. Kalitowicz krzyknął: „To pan nie wie, co robić? Od tego jest komisarjat rządu! **Po mordzie ich i do paki!"**

Na uwagę p. L. „ale pracownicy nie mają co jeść", Kalitowicz odparł: A co to pana obchodzi?" Już powiedziałem, co pan ma zrobić.

Całe to zajście, a w szczególności stanowisko p. Kalitowicza nie wymaga żadnych komentarzy. „Po mordzie i do paki" — jest znakiem czasów, jakimi obdarzyła nas sanacja.

Gniewy historyczne.

VI.

Nastroje Gdańska za Walezego i po elekcji Stefana Batorego. — Bunt i banicja. — Armja królewska pod murami miasta, wspomaganego przez Duńczyków. — Gwałty Gdańszczan. Rola Elbląga. — Układy. — Pożar w porcie elbląskim. — Przysięga poddańcza Gdańszczan.

Godzi się obok „pracowitego króla" Zygmunta II wymienić zasłużonych na polu ukochanej przezeń idei morskiej jego współdziałaczów: Stanisława Karnkowskiego, — twórcę Konstytucji gdańskiej (1570), Dymitra Solikowskiego, — posła na kongres szczeciński, Jana Kostkę — kasztelana gd., nadto gorliwie tej sprawie oddaną Annę Jagiellonkę (żonę Batorego) i Ernesta Weyhera, który czuwał nad morzem i dawał baczenie na to, co się w Gdańsku dzieje.

W Gdańsku zaś **po śmierci ostatniego z Jagiellonów wzmagał się nastrój separatystyczny.**

Po Henryku Walezym wiele się spodziewano, skończyło się na zobowiązaniach „utworzenia i utrzymywania własnym (tj. królewskim) kosztem potrzebnej i odpowiedniej floty".

Też same zobowiązania podpisał jego następca **Stefan Batory** (1576).

Wobec tego monarchy odważył się jeszcze butniej podnieść czoło zuchwały **Gdańsk: nie uznawał wyboru Stefana,** nie wysłał reprezentacji na sejm koronacyjny, nie złożył przysięgi hołdowniczej.

Batory, zdając sobie sprawę, iż uporne miasto zmierza do oderwania się od Polski — a to równałoby się utracie dostępu do morza — **wezwał Gdańszczan** do Malborga **na „sąd królewski". Nie stawili się, król ogłosił ich buntownikami** i gotował się do wyprawy, **Gdańszczanie** zaś **skojarzyli się z Fryderykiem II. duńskim,** któremu zależało na tem, by Polskę portu i morza pozbawić.

Ernest Weyher trzema kaperskiemi okrętami oczyszczał morze ze statków wspomagających miasto żywnością i amunicją. Na to Danja odpowiedziała wysyłką floty, która stanęła pod Gdańskiem, gotującym się do obrony przeciw armji polskiej.

Tymczasem **Batory, ogłosiwszy banicję Gdańska, przeniósł handel polski do portu w Elblągu;** ten gród stał się punktem wyjścia królewskich zbrojnych poczynań.

Podniecony tem gdański motłoch urządził napad na klasztor dominikanów w mieście, następnie na cystersów w Oliwie i począł łupić sąsiednie dwory i wioski (Stolzenberg, Stryż, Brzezno, Gletkowo, Sopoty, Kaczki, Gdynię, Kolebki...).

Już też oficjalnie z buntem wystąpił Gdańsk. **3 000 żołnierzy** pod wodzą Hansa Winkelburcha (Jana z Kolna) **ruszyło na Tczew,** ale **zadał im Zborowski** (lubo tylko z 2 000 ludzi) **straszną klęskę:** blisko 4 500 knechtów legło ponad 1 000 poszło w łyka pod Lubieszowem.

Zwycięstwo Zborowskiego nakrótko upokorzyło Gdańszczan, atoli po dwumiesięcznych pertraktacjach bezskutecznych szerzyły się uporne pogłoski, jakoby Gdańsk poddawał się Fryderykowi II.

Miasto miało czas uzupełnić straty w żołnierzu, wzmocnić fortyfikacje i zbrojenia i czekało na atak wojsk polskich, które z początkiem czerwca w 10.000 ludzi, z 22 działami stanęło w Pruszczu (Praust). Była to szczupła armja jak na taką twierdzę, wspomaganą nadto przez flotę duńską.

Padły pierwsze strzały armatnie ze strony króla; mieszczanie wysyłają delegatów w sprawie rokowań, lecz **nie chodziło im o układy,** chcieli zyskać na czasie. Znów zagrały działa z góry Biskupiej.

Król stał obozem na Stolzenbergu, Weyher kulami kruszył mury Latarni morskiej i w ten sposób przerwał miastu łączność i z Latarnią i z morzem.

Dnia 3 lipca odzykują ją **Gdańszczanie** nocnym wypadem załogi **i zadają Weyherowi wielkie straty,** od zupełnej klęski uchroniła go odsiecz husarji królewskiej.

Z przebiegłym przeciwnikiem miał Batory sprawę. Wiedział bowiem **Gdańsk,** ile królowi zależy na ugodzie, przeto razporaz **udawał kornego, niby** prosząc o układy, a za plecami monarchy na morzu chwytał elbląskie okręty z polskim towarem.

Elbląg dawny rywal morski Gdańska, życzliwie odnosił się do Polski. Zatem **Batory** nietylko wsparł miasto załogą, ale też **pomyślał o wznowieniu kaperskiego systemu** przy pomocy Elblążan. Celem był odwet za gwałty Gdańska na morzu.

Oblężenie przeciągało się ze zmiennem szczęściem. Twierdza mogła się bronić długo, lecz kupcom stan wojenny dał się we znaki, Polaków do ugodowego zakończenia nagliły wieści o grożącym napadzie Moskwy na Litwę i skargi nadmorskiej szlachty na spustoszenia majątków, powodowane wojną. Od strony Rusi dobiegały głosy o grasowaniu Tatarów.

Rozpoczęły się tedy układy. Król cofnął się z wojskiem do Malborga, a tymczasem z jego polecenia wierny mu — jak wyżej wzmiankowaliśmy — **Elbląg miał już gotowych i zbrojnych sześć okrętów,** które zajęły się akcją obronną w zatoce Fryskiej tudzież kontrolą obcych statków.

Zaniepokoił się Gdańsk niezmiernie, **widząc podobnie niebezpiecznego w Elblągu współzawodnika, jak dzisiaj w Gdyni,** i — mimo rozpoczętych z królem układów — połączywszy własną flotę z duńską, **ruszył na Elbląg, łupiąc i paląc podrodze wybrzeże** (Brunsberg, Frąberg, Tolkemit...). Pod portem elbąskim odezwał się huk armat, na miasto padł strach, zwłaszcza kiedy nieprzyjaciel niszczył pożarem spichrze.

Na szczęście zjawiły się z odsieczą chorągwie kawalerji węgierskiej, pchnięte przez Batorego w samą porę. Napastnicy zostali odparci ze stratami, **Elbląg ocalał.**

Batory z armją pod murami butnego miasta i flota gdańska sprzymierzona z duńską w porcie elbląskim stanowią kulminacyjny okres tego historycznego zatargu. Odtąd zaczyna się okres, który nazwać można okresem sojuszu.

W r. 1578 w grudniu stają w zamku malborskim przed Batorym posłowie gdańscy i wyznawszy imieniem miasta winę, proszą o łaskę, tudzież zobowiązują się zadośćuczynić za wyrządzone straty gotówką, nadto złożyć przysięgę poddańczą, a wojsko rozpuścić.

Akt poddaństwa uskuteczniono w ratuszu gdańskim wobec komisarzy królewskich, **Batory** zaś **zdjął z miasta piętno banicji i potwierdził dawne przywileje.**

St. Krasicki.

Z Olimpjady.



14-LETNI JAPOŃCZYK KITAMURA
zwyciężył w przedbiegu najlepszego mistrza amerykańskiego w pływaniu Crabbe'go i słynnego pływaka francuskiego Tarisa.

Balon znaleziony po 62 latach

Pamiątka z czasów oblężenia Paryża.

Na jesieni r. 1870 wzbił się w powietrze **z oblężonego przez Niemców Paryża balon kulisty** „Ville d'Orleans" z dwoma śmiałymi aeronautami, którzy podjęli się dostarczyć pocztę i ważne dokumenty rządowi francuskiemu, przebywającemu wówczas w Tours.

Silny wiatr poniósł „Ville d'Orleans" aż **do Norwegji, gdzie jednak powiodło się aeronautom wylądować szczęśliwie** i dotrzeć do Francji koleją i parowcem, o balonie wszakże zapomniano zupełnie.

Dopiero niedawno, podczas porządkowania i czyszczenia składów muzeum stolicy Norwegji, Oslo, **znaleziono w jednej z szopów balon historyczny, okryty grubą warstwą kurzu i pajęczynami.**

Z powłoki balonu pozostało zaledwie kilka kawałków. **Resztę rozkradli zapewne amatorowie pamiątek.** Natomiast kwadratowa gondola balonu, o bokach, mierzących około 2 m. 70 ctm. długości zachowała się w stanie bardzo dobrym.

Bogaty Turek,

jego harem i kandydatki do filmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Donosiliśmy o aresztowaniu bardzo bogatego Turka Alijewa, właściciela kilku piekarń, oskarżonego o czyny niemoralne. Zmuszał on mianowicie swe pracownice do uległości. Przy dalszem śledztwie wyszedł na jaw nowy szczegół, mianowicie tajemnica tureckiego pokoju warszawskiego „paszy". Miał on przy sklepie zaciszny pokoik, urządzony w stylu tureckim z dywanami, poduszkami, makatami itd. W tym pokoju urządził Alijew niejako „giełdę filmową". Tam schodziły się wszystkie statystki filmowe, które marząc o karjerze filmowej, miały w bogatym Turku podporę w ich niewesołem życiu. Tak też i było, iż co ładniejsze dziewczęta były przedmiotem jego szczególniejszego zainteresowania. (r)

Paraliż dziecięcy w Pile.

W Pile zanotowano znowu **trzy wypadki paraliżu dziecięcego.** Szkoły miejscowe zamknięte zostały na 14 dni.

Zwyżka cen towarów bawełnianych.

Łódź. W związku ze zwyżką surowej bawełny wszystkie łódzkie większe fabryki bawełniane podwyższyły ceny swoich towarów w granicach od 5—10 procent.

Rin-Tin-Tin zdechł!



Sławny pies-wilk, którego nieraz podziwialiśmy w kinie, na obrazkach ruchomych, zdechł w Hollywood. Liczył lat 14, a rzadko się zdarza, by pies dożył 15 lat.

W poszukiwaniu nowej trucizny-narkotyków.

Narkomani warszawscy w pogoni za tzw. „Świętym kaktusem".

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie od jakiegoś czasu stała się modną skromna roślinka — kaktus. Niemal w każdym domu jest choćby jeden mały kaktus. Okazuje się, jak donosi „Wieczór Warszawski", iż pod płaszczykiem miłośnictwa kaktusów, ukrywa się **nowy rodzaj narkomanji.** Najpopularniejszy kaktus, zwany „Kaktusem świętym" wypuszcza ze siebie sok, działający **jak najsilniejszy narkotyk, który odurza, upaja i oszałamia na przeciąg 12-tu godzin.** Ma on właściwości haszyszu i opjum, o działaniu bardzo silnem. Sok ten poprostu wyciska się z miąższu łodygi kaktusa. Sok-narkotyk znany jest we Francji pod nazwą „Peyol" i zakazany w sprzedaży.

Okazuje się, że po spożyciu „peyolu", po wielkiem oszołomieniu narkoman nie może przyjmować przez kilka dni żadnego posiłku, ponieważ wywołuje to u niego torsję. W słabych organizmach ten stan wywołuje zgubne skutki i chociaż „peyol" nie jest trucizną, bezpośrednio działającą źle na organizm, jednak poboczne jego skutki, jak np. długotrwała abstynencja od pokarmów, wycieńczają organizm.

W szeregu krajów został wprowadzony zakaz handlu tą trucizną z rośliny indyjskiej, narkomani umieli sobie jednak z tem poradzić. Zamiast sprowadzać „peyol" z Indji, hodują kaktusy u siebie i z nich wygniatają „Peyol".

Moda na kaktusy w Warszawie rozszerza się bardzo. Powstał nawet „klub miłośników kaktusa", zatwierdzony przez Komisarjat Rządu. W Tow. Metapsychicznem w Warszawie dokonano próby działania „peyolu", wyhodowanego z kaktusa na literacie W. Po spożyciu kilku kropel był on w stanie trwałej halucynacji przez 12 godzin.

Okazuje się więc, pisze „Dobry Wieczór", iż pod płaszczykiem szerzącej się mody kaktusowej w Warszawie, narkomani otrzymują **bez żadnych recept lekarskich i trudności w aptekach, jeden z najsilniej działających narkotyków.**

Wystarczy powiedizeć, iż „Święty Kaktus" kosztuje 10 zł i może dostarczyć „peolu" na kilka dni. Kalkuluje się więc znacznie taniej, aniżeli morfina i kokaina.

Władze nasze winny interwenjować w sprawie masowej hodowli kaktusa. Sprzedaż tej rośliny winna być zakazana. (r.)

Zaskarżyła chirurga o zniekształcenie nosa.

Warszawa. (Tel. wł.) Jedna z przedstawicielek znanego rodu ziemiańskiego zaskarżyła warszawskiego lekarza chirurga, specjalistę od „nosa", o wadliwą operację upiększającą. Pacjentka nietylko nie poprawiła powabności swego nosa, ale uważa się wprost za zeszpeconą. Przyjemność ta kosztowała ją 1500 zł. Skarży więc o zwrot tych pieniędzy i odszkodowanie w wysokości 1 zł, aby w ten sposób podkreślić, iż chodzi jej raczej o satysfakcję.

Będzie to pierwsza sprawa sądowa w Polsce na tle chirurgji kosmetycznej. (r)

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Dyżur nocny w bieżącym tygodniu od 13 do 20 bm. pełni Apteka pod Orłem przy Rynku.

Nocny dyżur lekarski z dnia 17 na 18 bm. ma dr. Truszczyński, Aleje Sienkiewicza 2.

Oddział „Dziennika Bydgoskiego“ w Inowrocławiu mieści się przy Rynku nr. 20, tel. 420, gdzie przyjmuje się wpłatę na abcnament, ogłoszenia i druki.

Kino Pałac: „Odrodzenie“ wedł. Tołstoja.

Kino Stylowy: „Czterech z Legji“.

Kradzież rcweru. Kazimierzowi Wieczorkowi ze wsi Szczepankowa pow. Inowrocław skradziono rower męski, pozostawiony bez opieki przy ul. Król. Jadwigi w Inowrocławiu, wartości 70 złotych.

Za uprawianie gry hazardowej w pociągu przytrzymani zostali: znany hazardzista Defitowski Władysław z Gniezna i Franciszek Lisek z Poznania, którzy w oszukańczy sposób nabierali naiwnych przy pomocy trzech kart.

Kradzież garderoby. Kazimierzowi Boruckiemu w Inowrocławiu, ul. Jacewska 6 skradła służąca Marja Willanowicz różną garderobę, wartości 50 złotych.

Nowa kradzież z włamaniem

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Stefana Tobcły, zam. w Grabowie, pow. Mogilno, skąd skradli różnej garderoby męskiej i damskiej ogólnej wartości około 600 złotych. Przeprowadzone na miejscu dochodzenia wstępne wykazały, że opryszków było trzech.

Popierajmy tylko krajowe wyroby!

Z zebrania Stow. Drobnych Kupców w Inowrocławiu.

Dnia 11 bm. odbyło się zebranie Stow. Drobnych Kupców branży kolonjalnej i spożywczej w Inowrocławiu pod znakiem: popierajmy tylko krajowe wyroby! Obradom przewodniczył prezes Michalski, który w dłuższem przemówieniu poruszył sprawę bojkotu towarów niemieckich i popierania krajowego przemysłu. Wszyscy zebrani przyrzekli sprzedawać towary krajowe i będą przekonywali klientelę, aby nigdy nie żądała tandety zagranicznej.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której drobne kupiectwo chrześcijańskie zwraca uwagę na obecną tendencję obniżkową cen i upoważnia zarząd do poczynienia odpowiednich kroków u pp. właścicieli domów, aby czynsz dzierżawy za lokale handlowe stosownie obniżyli. Czy drobni kupcy coś w tej sprawie uzyskają należy wątpić, gdyż sytuacja a raczej położenie właścicieli domów w obecnym kryzysie gospodarczym jest również nie do pozazdroszczenia. Może jednak przy wspólnem porozumieniu da się coś zrobić. W końcu omówiono cały szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, na czem obrady dobiegły końca.

Kradzież zegarka. Stanisław Szuradziński, zam. przy ul. Kasztelańskiej 27, zgłosił kradzież zegarka męskiego wartości 50 zł.

Walerjan Wiśniewski, Toruńska 5, doniósł, że skradziono mu drabinę malarską wartości 30 złotych.

Ceny targowe. Na targu w dniu 12-go bm. w Inowrocławiu płacono: za 1 mendel jaj 1,10 zł, kilo masła 2,60 zł, sera 60 gr, jabłek 60 gr, gruszek 60 gr, śliwek 1,20 zł, główkę kapusty 10 gr, kilo marchwi 20 gr, cebuli 20 gr, ogórków 10 gr, kalafiorów 20 gr.

Ostrów.

Osobiste. Długoletnia matka przełożona SS. Elżbietanek w tut. szpitalu powiatowym otrzymała od swej władzy zakonnej przesiedlenie do Zakopanego.

Ślub. W czasie uroczystej mszy św. odprawionej przez ks. prof. Ziemskiego, pobłogosławiony został związek małżeński między p. Zofją Groszkówną z Ostrowa a p. prof. Juljanem Zemskim. Nowożeńcom „Szczęść Boże!“

Komisarz tut. policji śledczej p. Klimek został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Chrzanowa (Młp.)

Czemu ten przywilej? Dzięki ofiarności społeczeństwa, subwencjom samorządów komunalnych i pomocy różnych organizacyj powstał tu przed kilku laty stadjon sportowy, na którym wybudowano niedawno „Dom Sportowy“ z szatniami i umywalniami dla zawodników. Niewiadomo na czyje polecenie czy rozkaz umieszczono przy bocznem wejściu tablicę z napisem który głosi, że **„Przebywanie w domu sportowym dozwolone jest tylko członkom Związku Strzeleckiego“.** Niezależnie od tego stróż czy zawiadowca tego domu żąda od organizatorów imprez sportowych posiadających zezwolenie na używanie stadjonu, specjalnego jeszcze zezwolenia na używanie szatni i umywalni. Społeczeństwo tutejsze prosi o wyjaśnienie, co to jest za „dom“ i dlaczego umieszczono przy wejściu wspomnianą wyżej — a odstraszającą — tablicę, a powiatowy komitet W. F. i P. W. jako gospodarz stadjonu, winien pouczyć stróża, że organizacje sportowe otrzymujące zezwolenie na urządzanie imprez na stadjonie, mają temsamem prawo korzystać z urządzeń „domu sportowego“.

Zlot Sokołów okręgu ostrowskiego. Ub. niedzieli odbył się tu zlot sokołów okręgu ostrowskiego, który zgromadził około 300 braci sokolej. Po wstępnych ćwiczeniach i śniadaniu odbyła się zbiórka całej drużyny oraz otwarcie zlotu przez wiceprezesa dh. Banaszkiewicza w obecności delegatów Dzielnicy Wielkopolskiej wiceprezesa dh. Stoińskiego i druhny Sobczyńskiej, poczem w karnych szeregach udano się do kościoła na sumę, którą odprawił ks. Taczała. Po nabożeństwie nastąpiła na Rynku defilada przed władzami sokolemi i pochód przez miasto. Popołudniu, mimo deszczu, odbyły się ćwiczenia zlotowe druhen i druhów pod kierownictwem naczelnika okręgu drh. Kothego. Na wyróżnienie zasługuje pokaz lekcji gimnastycznej gniazda ostrowskiego i popisy lancami i kosami druhów z Ociąża

Wągrowiec.

Zebranie Tow. Powstańców i Wcjaków odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Ziółkowskiego. Omawiano sprawę obchodu Cudu nad Wisłą i szereg spraw organizacyjnych.

Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Widzińskiego, protokół odczytał sekretarz p. Szmeterowicz, który zarazem omawiał i objaśniał kilka spraw tyczących się ubezpieczonych.

Zebraniu Tow. gimn. Sokół przewodniczył prezes p. Martyński. Sprawozdanie ze zlotów złożyli prezes honorowy Przybylski i prezes Martyński z Gdyni.

Trzemeszno.

Pogrzeb ks. prałata M. Kowalskiego. W ub. czwartek odbyła się z kaplicy św. Józefa w Poznaniu eksportacja zwłok ś. p. ks. prałata Marcelego Kowalskiego, proboszcza katedry trzemeszeńskiej. Kondukt żałobny prowadził w asyście licznego duchowieństwa z obu archidiecezyj ks. biskup Laubitz. Na peryferji miasta przy t. zw. Miasteczku złożono trumnę na samochód, którym zwłoki przewieziono do Ostrzeszowa. Pogrzeb w Ostrzeszowie odbył się w piątek, 12 bm. przed południem. W smutnej uroczystości złożenia do grobu pasterza parafji trzemeszeńskiej wzięli udział przedstawiciele magistratu, rada miejska, m. Trzemeszna oraz delegaci różnych towarzystw i organizacyj.

Życzeniem całej parafji było, ażeby Zmarły jako długoletni pasterz został złożony na wieczny spoczynek w Trzemesznie. Ponieważ jednak już za życia ś. p. ks. prałat Kowalski wyraził kilkakrotnie życzenie, aby go po śmierci pochowano w rodzinnym Ostrzeszowie, nie pozostało więc nic innego, jak wolę Zmarłego uszanować.

Toruń.

Dyżur apteczny. Nocny dyżur apteczny pełni do czwartku **Apteka Centralna,** ul. Chełmińska.

Kino Światowid wyświetla „Przekleństwo złota“.

Kino Palace: „Arka Noego“.

Pożar w Rubinkowie.

Dnia 10 bm. około godz. 1 w zagrodzie i na szkodę małorolnego Baranowskiego Fr. w Rubinkowie pow. toruński powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny wraz z urządzeniem, bielizną i innemi sprzętami, wyrządzając szkodę na sumę około 7000 zł. Spalone mienie było ubezpieczone na sumę 7.450 zł w Tow. Ubezpieczeń „Piast“ w Poznaniu. Na szkodę lokatora Moecke R. spaliło się umeblowanie, garderoba, warsztat stolarski wraz z narzędziami łącznej wartości 5000 zł. Moecke ubezpieczony nie był. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

Związki małżeńskie według recepty Kasy Chorych.

Kasy Chorych, co do których tak pod względem świadczeń jak i porad lekarskich, tyle się słyszy ze strony członków sarkań i narzekań, pozwięły ostatnio myśl założenia **„poradni przedślubnych i małżeńskich“.** Sama już nazwa tej tak ważnej inowacji, niewątpliwie pożytecznej, zwłaszcza w czasach powojennych, nasuwa tyle moralnej odpowiedzialności, że nic dziwnego, skoro powzięta myśl założenia poradni natrafia na tyle zwłoki i trudności.

Z poradni tych mają bowiem korzystać osoby, które albo już są w związkach małżeńskich, albo też do nich się zabierają.

Uwagi zatem i pouczenia zaczerpnięte w nich mają być decydującym czynnikiem, czy ten lub inny związek winien dojść do skutku, czy też dla dobra społeczeństwa należy zamiaru tego zaniechać, a więc ma decydować o współżyciu czy też samotności osób zbliżonych do siebie.

Poradnie te, jak na Pomorzu, istnieją już w Chojnicach, Tucholi i Sępólnie. Zadaniem ich jest — wypowiadanie opinji lekarskiej i udzielanie pouczeń lekarskich w sprawach zdrowia indywidualnego, chorób dziedzicznych i infekcyjnych w odniesieniu do osób, zamierzających wstąpić w związki małżeńskie, względnie będących już małżeństwem.

Powstały one z inicjatywy i środkami Kasy Chorych, instytucji, z którą dzisiaj bodaj każdy, czy chce, czy nie, musi się stykać, choćby tylko na to, aby składki opłacać.

A ile to słyszy się codziennie złorzeczeń pod jej adresem! Niejeden na samą myśl o niej czuje się, jak ciężko chory, w niej nawet ciężko chory, któryby w innych warunkach leczyć się musiał w sanatorjach i miejscach uzdrowiskowych, musi pogodzić się z tem, że „jest zdrów i zdolny do pracy“. Wystarcza tam niekiedy sam termometr (może często i zepsuty), na należyte badanie nie starczyłoby przecież czasu, skoro ogonki chorych czekają na poradę lekarską, a wizyta kosztuje podobno zaledwie kilkadziesiąt groszy!!

A ile to starań, zabiegów i czasu potrzeba, aby się wreszcie doczekać lekarza czy dentysty? Nic więc dziwnego, że członkowie tak odnoszą się do tej instytucji, która poza obowiązkiem płacenia składek, daje im jeszcze tyle utrapienia. Zbyt wielkie jest może uprzedzenie do Kas Chorych, aby można uwierzyć, że instytucja powstała z inicjatywy i środków tej samej, będzie mogła zainteresowanych należycie pouczać i uświadomić. I tam niezawodnie na to czasu nie starczy.

Poczekajmy jednak, co wykażą nam próby, a może małżeństwa na receptę Kasy Chorych będą jednak szczęśliwe?!

ZMARLI:

Ś. p. **Stanisław Wichłacz,** z Poznania, przedsiębiorca budowlany, lat 58.

Ś. p. **Felicja z Bembanowskich Cymbrowska,** z Chełmży, lat 68.

Ś. p. **siostra Józefa Cholewińska,** ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Tczewie, lat 78.

Ś. p. **Aniela z Wygockich Bielecka** z Gogolewa, lat 36.

Ś. p. **Aleksander Świątczyński,** ze Skórcza, lat 68.

Ś. p. **Józef Szulkowski** z Kolińcza, lat 54.

Rzemiosło rzeźnickie u progu upadku.

Nadmierne opłaty za ubój przyczyną większego bezrobocia. Spodziewany jest strajk protestacyjny.

Wygórowane opłaty od uboju w toruńskiej rzeźni miejskiej były już oddawna wielką bolączką i ciężarem dla miejscowego rzemiosła rzeźnickiego a tem samem i dla konsumenta. Żywiec spadł znacznie w cenie, opłaty natomiast od uboju mimo przyrzeczenia ze strony czynników miarodajnych nie tylko nie zmniejszyły się, ale wzrosły o dalsze 60 procent, czyli nałożono nowy podatek, by zdobyć fundusz na utrzymanie bezrobotnych m. Torunia.

Zdolności płatnicze nawet rzeźnictwa nie wytrzymują podobnej próby, a ostatnia podwyżka uboju zagraża ruiną nie tylko drobnym, ale i poważniejszym zakładom rzeźnickim.

Miejscowy cech rzeźnicki, stojąc wobec takiego stanu rzeczy nad przepaścią i ruiną, w obronie swych praw i swego istnienia wszedł w porozumienie z Magistratem, domagając się kategorycznie całkowitego zniesienia nadwyżki na bezrobotnych. Nie pierwszą to interwencja, z jaką wystąpiono do Magistratu. Niestety pozostawały one bez odpowiedzi.

Nie znajdując z obecnej sytuacji żadnej drogi wyjścia, cech rzeźnicki na ostatniem zebraniu wystosował do Magistratu pismo, domagając się do dnia 16 bm. całkowitego skreślenia ostatniej podwyżki od uboju, w przeciwnym razie zaniechają uboju w rzeźni toruńskiej i korzystać będą z daleko tańszych w okolicy.

W tej kwestji odbyło się w piątek wieczorem zebranie zarządu cechu wraz z radcą magistratu Ludwikiem Makowskim. W szerokiej dyskusji omawiano obecne ciężkie położenie gospodarcze oraz trudności, jakie musi rzeźnictwo pokonywać w stosunku do nieuczciwej konkurencji naleciałości żydowskiej. Mówiono m. in. o specjalnem faworyzowaniu w chłodni „wybranych“ jednostek a utrudnianiu właśnie tym, dla których w pierwszym rzędzie chłodnia winna być przeznaczona.

Wreszcie pod koniec dyskusji zebrani wystąpili z propozycją nast.: znieść całkowicie ostatnią nadwyżkę od uboju a dobrowolnie opodatkować się na rzecz bezrobotnych i to od uboju bydła po 1 zł od sztuki, od bydła do 200 kg. i świń po 50 gr od sztuki i od cieląt, kóz i owiec po 20 groszy.

Przyszły wtorek zadecyduje, czy rzeźnicy bić będą nadal w Toruniu, czy nie. Skoro bowiem propozycja cechu nie zostanie uwzględniona, cech rzeźnicki na ponownem swem zebraniu w wtorek, 16 bm. solidarnie postanawia z rzeźni toruńskiej nie korzystać.

Nie trudno chyba domyśleć się, jakie z tego mogą wyniknąć skutki. Raz, że wszelkie wpływy z tytułu uboju ustaną, opodatkowania na bezrobotnych nie wpłyną a ponadto dziesiątki zatrudnionych pracowników znajdzie się na bruku, jako nowy, jeszcze większy ciężar dla miasta.

Wygórowane te opłaty przyczynią się ponadto niewątpliwie do zwiększenia się tajnego uboju, tak bardzo szkodliwego i niebezpiecznego z względów chociażby czysto zdrowotnych i sanitarnych.

Niewątpliwie władze kompetentne uwzględnią te czynniki i z uwagi na konsekwencje, jakie mogłyby wyniknąć na skutek podtrzymania ostatniej podwyżki, pójdą rzemiosłu rzeźnickiemu w myśl jego propozycji na rękę, pamiętając przy tem, że jest to dzisiaj jeszcze jedno z najlepszych płatników.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Wacławowi J. w Bydgoszczy. Zajścia w Orlinku są godne pożałowania. Trzeba zrobić zażalenie do właściwego sądu. Sąd rozstrzygnie, kto zawinił. Trudno nam się do sporów majątkowych mieszać.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary **Leon Klin** z Torunia-Mokre został powołany na wikarjat do Chełmna.

Pakość.

Pakość uczci pamięć Chopina. Cała Polska przygotowuje uroczystość uczczenia śmierci Fryderyka Chopina i w tym celu z polecenia centralnego komitetu w Warszawie organizuje się niemal w każdej miejscowości komitety lokalne dla urządzenia Dni Chopinowskich. Takie właśnie zebranie organizacyjne odbyło się w ub. środę w salce ratuszowej, któremu przy licznym udziale zaproszonych przewodniczył burmistrz p. Lipczyński. Na wstępie zebrania przedstawił przewodniczący cel tego zebrania i przystąpiono do utworzenia miejscowego komitetu, który składa się z nast. osób: przewodniczący ks. prob. Klitsche, zast. p. Wł. Mańkowski (prezes Halki), skarbnik rektor szkoły p. Rajter, sekretarz naczelnik poczty p. Pietrakowski, ławnicy pp. Ciemny M., Kamiński B., nauczyciel Brański, Piskorski, Glass, Wagner, Ziołek i Paterski. Program Dni Chopinowskich ustalony zostanie na następnem zebraniu.

Górna Grupa.

Założenie Koła LOPP. Rezultatem odbytych w Górnej Grupie zebrań propagandowych, inicjowanych przez komitet powiatowy LOPP., jest założone w ostatnich dniach Koło LOPP., liczące około 40 członków. Na zebraniu konstytucyjnem, po przemówieniach p. instruktora Drabenta, przedstawiciela komitetu powiatowego p. Rhonego z Świecia i prezesa Związku Towarzystw p. Kożucha, zapisano członków i wybrano zarząd, którego skład jest nast.: kierownik szkoły Baroń — prezes, Kożuch — zast., Drabent — sekretarz, Musialik — skarbnik, Dobrzyński, W. Drabent i Miechowiecki — ławnicy, Kaczorowski, Pilowski i Kujtowski — komisja rewizyjna.

Gruczno.

Introdukcja nowego ks. proboszcza. Ub. niedziela, 7 bm. zapisana zostanie złotemi głoskami w dziejach parafji gruczeńskiej. Otóż w tym dniu odbył się uroczysty doroczny odpust Przemienienia Pańskiego, połączony z wprowadzeniem nowego ks. proboszcza Józefa Stocka, byłego proboszcza w Garczynie, który objął probostwo w Grucznie po ś p. zmarłym ks. prob. Teofilu Lipskim. Uroczyste nabożeństwo odpustowe odprawił ks. Pallotyn Chudziński z Chełmna, kazanie wygłosił ks. prob. Wierzchawski z Niewieścina. O godz. 4 po poł. nastąpiło uroczyste wprowadzenie w procesji nowego proboszcza z plebanji do bram świątyni, u której komisarz biskupi ks. dziekan Konitzer z Świecia wręczył nowemu proboszczowi klucze od kościoła, u stóp ołtarza zaś wręczył nowemu duszpasterzowi dokument instytucyjny, przemawiając w krótkich ale doniosłych słowach do proboszcza i parafjan. Po introdukcji odprawił ks. prob. Stock uroczyste nieszpory w asyście księży, po których nastąpiło uroczyste odprowadzenie do plebanji.

Ujście.

Z Bractwa Kurkowego. Odbyło się kwartalne zebranie tutejszego Bractwa Kurkowego. Po załatwieniu spraw formalnych i zapłaceniu kar porządkowych za nieprzybywanie na zebrania i do pochodów przystąpiono do omówienia sprawy urządzenia tegorocznego strzelania żniwnego. Uchwalono urządzić strzelanie to w dniu 21 bm. Król żniwny otrzyma 50 zł i krzyż pamiątkowy.

Tuchola.

Złote gody. W Piastoszynie obchodzili swe złote gody państwo Theilowie. Starosta pow. tucholskiego p. Hryniewski doręczył pp. T. gratulacyjne pismo p. wojewody pomorskiego oraz 50 zł przesłane przez Pana Prezydenta tytułem upominku. Jubilaci za tak wysoki zaszczyt, który ich spotkał, złożyli wzruszeni serdeczne podziękowanie.

Z konferencji prezesów towarzystw. Odbyło się zebranie prezesów miejscowych towarzystw, celem powołania do życia związku wszystkich towarzystw pod nazwą Konferencja Prezesów. Przewodniczący dr. Prais wygłosił cel i zadanie tegoż związku. Po odczytaniu opracowanego statutu, wybrano komitet, który związek ten zgodnie ze statutem ma zorganizować. Do komitetu należą pp.: dr. Prais, Pacer Cz. i Augustyński M.

Chojnice.

Pożegnanie starosty dr. Zaleskiego. Z inicjatywy wszystkich warstw społeczeństwa chojnickiego odbyło się w hotelu Polonja pożegnanie starosty powiatowego p. dr. Józefa Zaleskiego, który odchodzi do województwa kieleckiego. Przemówienia wygłosili pp. dr. Sobierajczyk, Trybull, ks. kan. Makowski, prezes sądu Juński, inspektor szkolny Grochowski, major Gieruszczak, Wolski, prezes PTR. Główczewski, Kaźmierski, Kaletta, Domachowski, Steinhilber, wójt Niemczyk, Piskozub, Pruszak i ks. senator Szulc z Subków.

Chełmno.

Przyjęcie dzieci do pierwszej komunji św. W niedzielę, 28 bm. do Stołu Pańskiego przystąpi — jak rokrocznie — przeszło 100 dzieci, których przygotowanie trwa już od kilku tygodni.

Nielegalne staranie się o ubezpieczenie na wypadek kradzieży. Rolnik Otton Jahnke z Nowego Dobra pow. Chełmno podał do miejscowego posterunku P. P. rzekomą kradzież krowy z stajni. Po przeprowadzeniu na miejscu dochodzeń okazało się, iż kradzież nie miała miejsca, albowiem rzekomo skradziona krowa znajdowała się na przechowaniu u jednego z jego znajomych. W ten sposób chciał drogą nielegalną p. Otton Jahnke uzyskać asekurację ubezpieczeniową. Sprawa ta znajdzie epilog w sądzie.

Pożegnanie dzieci polskich z Gdańska. W korpusie kadetów odbyło się pożegnanie dziatwy polskiej z Gdańska, która dzięki staraniom miejscowego Z. O. K. Z. z magistrem p. Jasińskim na czele spędziła czas wakacyjny w Chełmnie. Na pożegnanie przybył p. magister ze swą czcigodną małżonką, prof. Chojnicki i inni, a z przedstawicieli władz p. starosta Biały i burmistrz Hądzlik. Dziatwa w liczbie 20 osób, oraz dzieci Internatu Kresowego, zebrała się w jadalni przy stołach zastawionych suto smacznem pieczywem i kawą, poczem jedna z dziewczynek wygłosiła b. rzewne podziękowanie rodakom, którzy ułatwili milusińskim pobyt wśród polskiego otoczenia. Po kawie, w czasie której p. magister Jasiński złożył p. staroście i innym serdeczne podziękowanie za troskliwą a wydatną opiekę nad gdańską dziatwą, odśpiewały dzieci piosenkę patrjotyczną, poczem zebrani udali się na dziedziniec, gdzie dziatwa przystąpiła do popisów gimnastycznych (nader zgranych), oraz odtworzenia cyklu tańców narodowych w ludowych kostjumach, które dzięki skrzętnej, mrówczej pracy p. opiekunki kolonji wypadły bardzo ładnie i pozostawiły w sercach widzów miłe wspomnienia.

Pożegnanie ks. wikarego Mechlina przez Związek Młodzieży Żeńskiej. W auli szkoły chłopców odbyła się niezwykła uroczystość pożegnalna. Gospodarzem tej uroczystości była młodzież żeńska, która tłumnie wzięła udział aby zaakcentować i dać wyraz wdzięczności i życzliwości dla swojego ukochanego pasterza, patrona i duchowego orędownika. Wśród gości można było zauważyć ks. prob. Bączkowskiego, ks. wik. Bunikowskiego, OO. Pallotynów. Przemówienie wygłosiła wiceprzewodnicząca p. Jankowska, przemówił również ks. proboszcz Bączkowski, który dał wyraz smutku, iż pozbywa się takiego cennego współpracownika na niwie duszpasterskiej. Po dalszej części koncertowej wykonał chór pod dyrekcją p. Burczyka dwie piosenki kościelne. Monolog wypowiedziała p. Szwedowska. Punktem kulminacyjnym było wreszcie przemówienie ks. patrona Mechlina, które do łez rozczuliło zebranych. Po zakończeniu uroczystości wręczono ks. patronowi kwiaty, poczem nastąpiła wspólna fotografja.

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej

Z Chełmna donosi nasz korespondent:

Od dłuższego czasu policja miejscowa poddała ścisłej obserwacji dobrze zorganizowaną szajkę przemytniczą, trudniącą się na wielką skalę szmuglem aż z nad morza.

Otóż główną figurą tego rodzaju „chwalebnego" przedsiębiorstwa był kierownik pewnej pralni w Gdyni nazwiskiem Szwedak. Ów ptaszek wszedł w komitywę z pewnemi marynarzami, przybywającymi do Gdyni i przyjmował od nich szmugiel tytoniu, sacharyny, środków narkotycznych itp., które przy pomocy wspólników wprowadzał dalej na rynki zbytu.

Całą szajkę zlikwidowano na dworcu w Bydgoszczy. Przy rewizji znaleziono pewną ilość tytoniu, papierosów i innych środków narkotycznych, które na miejscu obłożono aresztem.

Pomysłowego Szwedka wraz z kompanem oddano do dyspozycji sądu. Dalsze śledztwo w toku.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: Pod Gwiazdą, ul. Chełmińska i Pod Koroną, ul. Wybickiego.

Kino Apollo: „Wolna dusza".

Kino Gryf: „Obława w Paryżu".

Kino Orzeł: „Tancerz, któremu się płaci".

Kino Nowości: „Prorok ulicy" i „Charlie jako tapeciarz".

Kradzieże. Zajączkowska Stanisława (ul. Zamkowa 7) zgłosiła kradzież bielizny ze strychu wartości 75 zł. Dąbrowski Maksymiljan, nauczyciel gimn. (ul. Lipowa 13) — kradzież wanny cynkowej z werandy, wartości 45 zł. Pańczyk Józef (ul. Narutowicza 35) — kradzież wagi, ciężarków, młotka ameryk., nożyc ogrodowych i in. drobnych rzeczy z altanki, wartości 90 złotych. Wesołowski Adam (ul. Szewska 6) kradzież roweru z placu tartaku Szulca, wartości 100 złotych.

Pobicie. Kiżyński Bernard, zam. przy ul. Bydgoskiej 19, idąc ul. Chełmińską z żoną o godzinie 9,30 został zaczepiony przez żołnierza i cywila, którzy go mocno pobili. Dochodzenia w toku.

Usiłowane samobójstwo. Ratajska Wanda (ul. Św. Wojciecha 18 a) usiłowała popełnić samobójstwo i wypiła większą ilość lizolu. Denatkę w stanie nieprzytomnym odstawiono do szpitala.

Wybicie szyby z okna wystawowego. Szulc Artur, zam. przy ul. 3 Maja 25, zgłosił wybicie szyby w oknie wystawowem przez nieznanego sprawcę, wartości 1,000 złotych.

Ruch statków na Wiśle. Z Grudziądza odjechał w kierunku Tczewa i Gdańska s. s. „Krakus", ruchu pasażersko-towarowego: załadowano 45 ton wyrobów żelaznych, zboża, owoców, oraz wycieczka złożona z 45 osób. W kierunku Warszawy odbiły z Grudziądza s. s. „Halka" i „Goniec", ładowano mąkę, wyroby żelazne — 50 ton, jarzynę, owoce, także odjechała wycieczka złożona z kilkudziesięciu osób.

4-letnia dziewczynka pod kołami samochodu. Na przechodzącą ul. Mickiewicza 4-letnią Irenę Kortel najechał samochód osobowy. Dziewczynkę odstawiono do szpitala miejskiego, skąd po opatrzeniu lekkich kontuzyj, odwieziono ją do domu.

———::———

Fordon.

Nieszczęśliwy wypadek. W parowej cegielni A. Medzego od 8 lat przy rozsadzaniu kamieni zatrudniony był robotnik Żuchowski. Ostatnio z niewyjaśnionych przyczyn uległ wypadkowi. Nastąpiła eksplozja, rozszarpując robotnikowi dwa palce lewej ręki.

Wzmiankę naszą w nr. 182 pod nagłówkiem „Nieszczęśliwy wypadek podczas młócenia zboża" należy uzupełnić nast. wyjaśnieniem: Zofja Szularecka nie była robotnicą, lecz właścicielką gospodarstwa. Po wypadku nie została odwiezioną do szpitala, lecz do domu, gdzie po 30 godzinach, nie odzyskawszy przytomności, zmarła

Funkcjonarjusz kolejowy fałszerzem biletów.

Z Chełmna donosi nasz korespondent:

Całkiem przypadkowo wpadła policja na ślady fałszerstwa biletów kolejowych, którego dokonywał pewien urzędnik pod Chełmnem. Oszustwa popełniał on w ten sposób, że na grzbietach wypisywał odległości mniejsze (i ceny) — wystawiając same blankiety biletowe na odległości większe. Stwierdzono również oszustwa na biletach używanych.

———o———

DZIAŁDOWO. Na zebranie organizacyjne Tow. Pszczelarzy przybyli miłośnicy pszczelnictwa z Działdowa i okolicy. W krótkiej pogawędce wszyscy obecni postanowili założyć Tow. Pszczelarzy w Działdowie. P. Krise, nauczyciel w Wierzbowie przeczytał ustawę Tow. Pszczelarzy i wezwał zebranych do wyboru zarządu. Skład zarządu ukonstytuował się nast.: prezes Biernath Jan, wiceprezes Bagiński Kazimierz, sekretarz Krise Jan, zast. sekretarza Drase Fr., skarbnik Wróbel Karol. Do towarzystwa zapisało się narazie 18 członków. Po ukonstytuowaniu się zarządu p. Bagiński, nauczyciel z Zakrzewia wygłosił referat: „Roje sztuczne czy naturalne".

Chodzież.

Zebranie konstytucyjne wydziału parafjalnego Caritas zagaił ks. prob. Kurpisz. Do zarządu, na którego czele stoi ks. proboszcz, wybrano pp. burmistrza Marona, Koppowa, Pijanowską, Owsińską, Nowickiego i Grusa. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Theinertównę, Adamską i W. Gapińskiego.

Posiedzenie rady miejskiej zagaił przewodniczący p. Gapiński. Sprawę poboru podatku komunalnego do państw. podatku od placów niezabudowanych odrzucono. Jako mężów zaufania do komisji opieki społecznej wybrano pp. K. Zutsa, K. Tomaszewskiego i J. Dominiaka. Dalej uchwalono sprzedaż 4 parcelek pod budowę domów mieszkalnych. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budżetu na rok 1932-33, w którym urząd wojewódzki poczynił szereg zmian. Przeciwko poprawkom występował klub PPS. W głosowaniu budżet przyjęto większością głosów. Następnie uchwalono przebudowę 4 retortowego pieca w gazowni miejskiej na 3 retorty i zakupienie jednego ssaka. Pozatem uchwalono nowy statut Kom. Związku Kredytowego w Poznaniu i przyjęto do wiadomości sprawozdanie rewizyj kas miejskich za maj, czerwiec i lipiec. Ze względu na koszta postanowiono do rzeźni lekarza weterynaryjnego nie przyjmować.

Tczew.

Z życia Sokoła. Ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletyczne, oraz treningi boksu tut. gniazda Sokoła męskiego odbywają się regularnie w każdą środę i sobotę od godz. 20—22 w sali ćwiczeń tut. gimnazjum męskiego.

Fałszywe 5-złotówki. Od jakiegoś czasu pojawiły się w mieście naszym fałszywe srebrne 5-cio złotówki, które policja zakwestjonowała. Dla uniknięcia nieprzyjemności i ewent. utraty takiej fałszywej 5-złotówki, polecamy Szan. Czytelnikom, a szczególnie kupcom zakupić wagę do ważenia srebrnych pieniędzy, którą można nabyć u p. Walego w agenturze „Dziennika Bydgoskiego".

Znowu kradzież. Z mieszkania niej. Waldeka przy ul. Królewieckiej 26 skradziono złoty pierścień damski wartości około 170 zł. Policja wpadła już na trop sprawcy kradzieży.

Niemiecki obywatel umysłowo chory przybłąkał się do Tczewa. Podczas kontroli paszportów w pociągu nr. 101, jadącym z Malborka przez Tczew do Gdańska, jeden z posterunkowych P. P. chcąc wylegitymować pasażera tegoż pociągu niej. Willego Geske, robotnika, lat 29, pochodzącego z Niemiec, spotkał się z biernym oporem, wskutek czego osobnik ten został odprowadzony do komisarjatu granicznego, gdzie okazało się, iż jest on umysłowo chory, oraz częstym bywalcem tut. dworca. Po przesłuchaniu, Geskego oddano władzom niemieckim.

Z zebrania Tow. Czeladzi Kat. W Domu Czeladzi Kat. odbyło się onegdaj miesięczne zebranie Tow. Czeladzi Kat. Hasłem „Szczęść Boże rzemiosłu" zagaił zebranie prezes ks. Andrzejewski. Po odśpiewaniu hymnu „Ojca Kolpinga" i przyjęciu 4 nowych członków wygłosił obszerny referat ks. Detlaf, o prześladowaniu wiary katolickiej w Rosji. Prezes ks. Andrzejewski zawiadomił zebranych, iż urządzona przez Tow. Czeladzi pielgrzymka do Częstochowy wyjeżdża z Tczewa we wtorek, dnia 16 bm. pociągiem wieczornym. Na niedzielę, 4 września rb. uchwalono zabawę letnią Tow. Czeladzi Katolickiej. Pieśnią „Serdeczna Matko" zakończono zebranie.

———o———

ŁOBŻENICA. Ze sportu. Gościła u nas polska drużyna piłki nożnej Jedność z Zakrzewa (Niemcy), która rozegrała mecz z miejscowym klubem ŁKS. Mecz zakończył się przegraną dla Zakrzewa w stosunku 4:1.

Z działalności Pow. Zw. Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach.

Założenie 40 nowych placówek. — Kurs naczelników.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg.").

Chojnice. W sali posiedzeń wydziału powiatowego odbyło się pod przewodnictwem starosty dr. Zaleskiego zebranie zarządu powiatowego Związku Ochotniczej Straży Pożarnej. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu zdał naczelnik okręgowy p. inspektor Kaliszan z Chojnic. W chwili założenia Związku Powiatowego na terenie powiatu chojnickiego istniały jedynie 4 placówki i to w Chojnicach, Czersku, Brusach i Czyczkowach. Zadaniem zarządu było organizowanie w każdej gminie placówki straży pożarnej. W ciągu kilku miesięcy, dzięki pracy naczelnika okręgowego p Kaliszana, powstało w powiecie 40 nowych placówek.

Uchwalono urządzić kurs dla naczelników w czasie od 22 do 28 sierpnia, w którym weźmie udział około 40 osób. Kierownictwo kursu powierzono naczelnikowi okręgowemu p. Kaliszanowi. Majątek Związku powiatowego wynosi 55.000 złotych. Omawiano również sprawę umundurowania.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 sierpnia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Joachima Ojca N. M. P., Rocha.
Jutro: Jacka, Emilji, Maksymiljana.
Wschód słońca: godz. 4,44.
Zachód słońca: godz. 19,24.

—::—

Stan pogody.

W całej Polsce panuje **pogoda słoneczna i bardzo ciepła** o naogół nieznacznem zachmurzeniu nieba. Upały. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

W **Bydgoszczy** upalnie. Temperatura o godzinie 10 rano wynosiła 34 st.



—> Stan dzisiejszy o godz. 10

·····> Stan wczorajszy

—::—

DYŻURY APTEK (od 16 VIII — 21 VIII):
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski, telef. 682.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** Stary Rynek, telef. 98.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-tej.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, ostatni raz opera Bizet'a **„CARMEN“** z gościnnym występem wszechświatowej śpiewaczki Marji Janowskiej.

W środę **„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ“** Gabrjeli Zapolskiej. Zniżki ważne.

DWA PRZEDSTAWIENIA TEATRU IM. ŻEROMSKIEGO pod artystycznem kierownictwem Ireny Solskiej. W czwartek 18 bm. wystawia wodewil w 4 aktach Konstantego Kruglowskiego p. t. **„BIAŁE FARTUSZKI“,** który w Warszawie grany był z niesłychanem wprost powodzeniem.

W piątek 19 bm. drugi i ostatni występ Teatru im. Żeromskiego, który w dniu tym da **„Widowisko Rybałtowskie“** w 3 częściach: I. Dziewosłąb dworski (rok 1620); II. Komedja Rybałtowska nowa (rok 1615); III. Mięsopust (rok 1622).

—::—

Pokłosie świąteczne.

Takie dwa dni świąteczne dobrze robią. Zwłaszcza w lecie, kiedy już się spotrzebowało na postronne cele urlop i dusi się w mieście, jak pieczeń w rondlu we własnym sosie.

Przyjemnie jest zaczerpnąć pełną piersią i całem ciałem powietrza i słońca. Słońca, którego na szczęście nie brakuje i którem można się krzepić w dowolnych ilościach. Wartości słońca są niespożyte. Te roskoszne i przeważnie nic nie kosztujące promyki i poprawiają humor najbardziej skwaszonym śledziennikom i nadają światu, który nie zawsze sam z siebie jest miły, kolory oko wabiące. Słońce, użytkowane roztropnie, działa jak gaz rozweselający na tak zwane samopoczucie, a jeszcze lepiej na skórę.

Skóra człowieka poczciwego, który nie żałuje sobie świeżego powietrza i słońca, przedstawia perspektywy w miarę egzotyczne. Czarne, żółte, bronzowe niebezpieczeństwo. Wszystko opalone na czekoladę, albo na kiepską kawę z imitacją śmietanki. Co kto woli — wszystkie odcienie barw, od czerwonego jak rak począwszy.

Słońce skłoniło nas do egzotyzmu. Bydgoszcz w lecie przypomina Honolulu, a jej z reguły ponurzy mieszkańcy radosnych Hawajczyków.

„Tu Hawaj, tam Hawaj, w krąg Hawaj!“ — jak dowcipnie śpiewają w „Kwiecie Hawaju“, świetnej operetce, którą dla dopełnienia obrazu wystawił obecnie Teatr Miejski. Barwne sceny i gorąca muzyka przenoszą nasze dusze na dalekie Południe, gdzie ludzie nic nie robią, tylko śpiewają, tańczą i kochają się... Takim to dobrze. Chcemy i my za morze...

*

A tymczasem wsiadamy na statek Lloydu i, jak obyczaj każe, jedziemy na regaty do Brdyujścia. Wspaniały okręt kołysze się niedostrzegalnie na niedostrzegalnych falach Brdy, a rozkołysana fantazja przenosi nas w dalekie światy. Przebudzenie z takiego rozmarzenia jest zwykle przykre. Z powodu oczywistego tłoku ktoś nam włazi na odcisk, albo jakiś młodociany obywatel Rzplitej, wzruszony niebywałemi sensacjami „morskiej“ podróży, rozpoczyna wdzięczny koncert popołudniowy, zraszając pokład i współpasażerów łzami, względnie czem innem...

Na regatach jest przyjemnie. Przynajmniej można się dowoli wykrzyczeć, dodając otuchy i woli zwycięstwa swoim faworytom. Krzyczą wszyscy i dobrze robią. Trenują struny głosowe — można powiedzieć po sportowemu.

Tegoroczne mistrzostwa wioślarskie cieszyły się szczególnem wzięciem, poprzedziła je bowiem pomysłowa reklama, zorganizowana w ostatni piątek i sobotę przez... magistrat. Mianowicie, aby wzmóc zainteresowanie wodą i jej sprawami, Bydgoszcz pozbawiono na kilkadziesiąt godzin wody, a zamknięte wodociągi nie reagowały na najkonieczniejsze zapotrzebowania. Tłumaczono to sobie różnie, ktoś wreszcie wpadł na taki pomysł:

— Zabiera się z Bydgoszczy wszystkie instytucje. Może więc i wieżę ciśnień przeniesiono do Torunia, albo gdzieś na wschód, do „ciepłych krajów“...

W dzisiejszych czasach, złej dla naszego miasta konjunktury, i to przypuszczenie było zupełnie prawdopodobne.

*

Rozdanie nagród zwycięzcom regat odbyło się „Pod Orłem“. Była to impreza towarzyska dużej miary.. Zabawa, jak zawsze „Pod Orłem“, pierwszorzędna. Po oficjalnej części, która wypadła bardzo dostojnie, tańce i doskonały humor zapanowały na sali.

*

Zjazd absolwentów szkół handlowych z całej Polski odbył się w „Strzelnicy“, której sala szczególnie do tego rodzaju imprez się nadaje. Wypadł imponująco. **(hak.)**

Smutny obchód „Cudu Wisły“ w Bydgoszczy.

Manifestacja pogotowia narodowego wobec zakusów niemieckich nie mogła dojść do skutku, ponieważ Starostwo Grodzkie zabroniło organizacjom politycznym brania udziału w pochodzie.

(n) Dzięki hartowi ducha polskiego, kiedy chwycił za broń **cały** naród, dojrzali i dzieciaki, przedstawiciele wszystkich stanów i wszystkich partyj, — kiedy w obliczu niebezpieczeństwa **zniknęły wszelkie poważnienia,** różnice i zapalczywość się zatarły, — odniesiono w pamiętnych dniach sierpnia 1920 r. **świetne zwycięstwo** nad nieprzyjacielem.

Napięcie wielkiego momentu dziejowego może zrozumieć tylko ten, kto je przeżywał.

Zdawało się, że dla Polski wybiła ostatnia godzina. Patrole konne baszkirów Gaj-chana dotarły już do toru kolejowego pod Jabłonowem i do wschodnich fortów Torunia. W Działdowie, Lidzbarku i Brodnicy zaczęto już tworzyć **„pomorskie sowiety“.** Niemieckie dzienniki gdańskie podały wiadomości o kapitulacji Warszawy... Zarząd cywilny Ziem Wschodnich i niektórzy kresowi dygnitarze (późniejsi ministrowie) schronili się do Bydgoszczy, **uwożąc tu swe skarby** na szkutach i galarach.

Szary tłum trwał mężnie na posterunkach. Głodny, bez butów... Kobiety, starcy i dzieci sypali szańce pod Warszawą, i umacniali zasiekami z drutu kolczastego przyczółek mostowy pod Fordonem, niedaleko Bydgoszczy.

Generał Sikorski, **jedyny,** który głowy nie stracił, zagroził rozstrzeliwaniem bez sądu oficerów dezertujących z frontu, dających zły przykład...

Dopiero stutysięczna **armja ochotnicza** pod dowództwem popularnego Józefa Hallera (rdzeń „błękitnej armji“ krótko przed tem w obozie **w Grupie zdemobilizowano i odesłano do Ameryki)** dodała otuchy pułkom bez wytchnienia walczącym, padającym od znużenia i kul...

Opatrzność Boska i wysiłek oręża polskiego sprawiły wtedy cud — „Cud nad Wisłą“.

Święto żołnierza polskiego.

Dzień 15 sierpnia, ludowe święto Matki Boskiej Zielnej, zaczęła ocalona ojczyzna obchodzić bardzo uroczyście. Czcząc **madonnę Częstochowską,** królowę Korony Polskiej, która już raz (podczas potopu szwedzkiego) natchnęła Polaków wiarą w zwycięstwo, i sławiąc **bohaterską armję polską,** nadano świętu temu większego uroku.

Tak była aż do roku 1930, zanim urzędowym rozkazem „święta żołnierza“ nie **przenieśli na inny dzień,** 11-ty listopada, każąc narodowi także pamiętać o powrocie więźnia magdeburskiego i zrzuceniu jarzma okupacji.

Społeczeństwo nie zapomniało.

Pamięta o „cudzie nad Wisłą“, chociaż wiara w cudy dziś nie jest modna... Wierni tłumnie co roku, w święto Królowej Polskiej, spieszą do świątyń Pańskich, podziękować Jej za orędownictwo.

Taki też był program tegorocznego święta. Nie czekając na polecenia i rozkazy, społeczeństwo bydgoskie **samorzutnie zorganizowało obchód,** zapraszając do udziału **wszystkie** miejscowe organizacje, władze i wojsko. Organizatorów święta **jedności narodowej** spotkał jednak bolesny zawód.

Na nabożeństwo uroczyste,

które celebrował ks. kanonik Szulc w asyście księży Kamińskiego i Nagórskiego — w rzęsiście oświetlonym i pięknie przyozdobionym kościele Farnym, przybyły delegacje 20 różnych organizacyj z sztandarami, przybyli dość licznie przedstawiciele magistratu i rady miejskiej (prezydenta miasta zastępował p. radca Hańczewski); zauważyliśmy również honorowego obywatela miasta Bydgoszczy p. dr. Biziela i sędziego okręgowego p. Rogalskiego, dalej zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża z p. radczynią Szubertową na czele i wielu dawniejszych oficerów i żołnierzy, lecz **nie zauważyliśmy przedstawiciela rządu, ani też nikogo z dowództwa miejscowego garnizonu,** chociaż zarząd Konferencji Prezesów wysłał tym panom osobne zaproszenia.

Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Wojciechowski.

Po odprawionych modłach ksiądz-celebrans zaintonował antyfonę: „Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko...“

Nastrój był podniosły. Uczestnicy krwawych bojów mieli łzy w oczach.

Rozczarowanie.

Po opuszczeniu świątyni wszystkie zrzeszenia ustawiły się do pochodu, zamierzano bowiem złożyć hołd poległym i pokrzepić ducha przed pomnikiem Sienkiewicza, głosząc tam pogotowie, w razie niebezpieczeństwa, tych sił, które w bitwie pod Warszawą 1920 roku okazały się zbawczemi.

Zapowiedziany pochód nie mógł atoli dojść do skutku, ponieważ bydgoski **Starosta Grodzki** udzielił zezwolenia na pochód pod tym warunkiem, że **organizacje polityczne (stronnictwa polityczne, O. W. P. itp.),** jak dosłownie w piśmie urzędowem zaznaczono, do pochodu **nie będą dopuszczone.**

Zarząd Konferencji Prezesów wezwał do udziału w święcie narodowem **wszystkich,** nie mógł więc nikogo wypraszać z szeregu, bo byłoby to powiększyło rozdrażnienie, dlatego też **na znak protestu** przeciwko niezrozumiałemu zarządzeniu władzy, zupełnie odstapiono od zamanifestowania swoich uczuć

Jubileusz powstańców i wojaków w Jachcicach pod Bydgoszczą.

(n) Piętnaście placówek wielkiej organizacji Powstańców i Wojaków wysłało w niedzielę 14. bm. swoich przedstawicieli na obchód dziesięciolecia placówki jachcickiej. Uroczystości te zaszczycił swą obecnością również komendant Związku poznańskiego pułkownik w stanie spoczynku p. Thiel.

Program uroczystości jubileuszowych był obfity. Po nabożeństwie odprawionem w kościele Serca Jezusowego, barwny orszak towarzystw wojackich, do których przyłączyły się jachcickie koło śpiewacze „Lutnia“, tamtejszy „Sokół“ (z oddziałem żeńskim), oraz Kółko Rolnicze, udał się na cmentarz, gdzie złożono wieniec na mogile towarzyszów broni.

Przed lokalem p. Orczykowskeigo („Pod Lasem“) odbyła się następnie defilada. Oddziały prowadził zastępca komendanta Kałamaja. Defiladę odebrał komendant Związku w otoczeniu zarządu okręgu 23-go, komendanta Strzyżowskiego i prezesa Grodzkiego.

W czasie uroczystego zebrania przemawiali: wiceprezes rady miejskiej p. Fiedler, delegat koła oficerów rezerwy p. Wozignój, przedstawiciel związku inwalidów wojennych p. Morozowicz, prezes bydgoskiej „Macierzy“ p. Miński, prezes placówki Bielawy-Skrzetusko p. Wilga, prezes placówki Solec Kujawski p. Przewoźny i inni. Podziękował wszystkim serdecznie prezes jachcickiej placówki p. Janas.

Z odczytanego przez sekretarza p. Błaszaka krótkiego zarysu historji towarzystwa wynikało, że najbardziej zasłużonym prezesem (przez 5 lat bez przerwy) był p. Lewicki, który potrafił także postarać się o pracę dla bezrobotnych członków, zwłaszcza kolejarzy.

—

— **Dalszą ofiarę** na chorego rzemieślnika złożyła M. K. 2 zł. Ofiarodawczyni serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Na bezrobotnych,** mieszkających w lepiankach przy podchorążówce złożyła p. Marja Kasprowiczowa 10 zł. Dobrodziejce serdeczne „Bóg zapłać“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Poławiacze pereł.

Opera Bizeta.

Mimo skwarnej niedzieli i szeregu imprez dużo publiczności podążyło na popołudniówkę do teatru, ażeby usłyszeć piękne dzieło muzyczne Bizeta „Poławiacze pereł“. Podobnie jak „Carmen“ i „Poławiacze pereł“ początkowo nie miały powodzenia. Z czasem dopiero opera ta zyskała wielką popularność i znajduje się po dziś dzień w stałym repertuarze najpoważniejszych teatrów operowych. W pięknej tej lirycznej operze czuje się wyraźnie wpływy opery włoskiej bel-canto.

Obsada „Poławiaczy Pereł“ dość trudna do skompletowania, była bardzo dobra. Goście warszawscy wywiązali się znakomicie z tego trudnego zadania. Na czoło wybił się Nadir p. Magneza, który swym miękkim lirycznym głosem porwał publiczność, szczególnie odśpiewaniem przecudnej arji w pierwszym akcie, którą musiał powtórzyć. Oklaskom nie było końca. O walorach wokalnych Olginy, Augusta Wiśniewskiego i Wragi pisaliśmy poprzednio. Lekko niedysponowany był p. Wiśniewski. Silniejszy od choru żeńskiego był chór męski. Całość — last not least i doskonała orkiestra pod batutą dyr. Sillicha przedstawiała się imponująco.

Wskazanem byłoby powtórzyć spektakl na wieczornem przedstawieniu.

Ali.

Przetargi przymusowe.

1. **Dnia 18 sierpnia br.** o godz. 9 sprzedam w **Osowej Górze u p. Libelty, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:**
155 krzeseł restauracyjnych 47 stołów restaur. żelaznych, 2 kanapy, bufet restaur., 2 stoły, szafę pod szkłem, 4 szafy do rzeczy, 4 umywalnie zwykłe, 8 nocnych stolików i 8 łóżek żelaznych.
2. O godz. 9.30 w **Osowej Górze u p. Świątka,** około 70 centnarów żyta ze słomą.
3. O godz. 10 **w Kruszyn'e u p. Bötchera,** żyta z 10 mórg ze słomą.
4. O godz. 10.30 **w Zielonczynie u p. Binka,** maszynę szerokobijącą, cielaka, maszynę do krajania ćwikły, wialnię, konia grabie konne, i 100 000 szt. torfu.
5. O godz. 11 **w Dąbrówce Nowej u p. Latackiego,** 2 świnie, 2 cielaki i żyta z 10 mórg ze słomą.
6. O godz. 12 **w Ślesinie u p. Lemańskich,** żyta z 8 mórg ze słomą i konia.
7. O godz. 14 **w Samsiecznie,** 3 stogi żyta.
8. O godz. 17 **w Wtelnie u p. Bukolta,** jęczmień z 9 mórg ze słomą, 3 świnie, konia i 2 owce.
9. O godz. 18 **w Opławcu u p. Millera,** pianino.

15556) **Woźniak,** komornik sądowy w Bydgoszczy.

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Magistrat m. SOLCA KUJAWSKIEGO

sprzeda z lasu miejskiego z wolnej ręki ca.:

1000 mp. szczap I. kl.
70 „ wałków
200 „ chróstu grubego
15543) **40 m³ budulcu II, i III. kl.**

Przetarg przymusowy.

W dniu 17. 8. 32 r. o godz. 9 przy ul. Sw. Trójcy 22a (st. nr) sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (15555

regał składowy z szufladami, 2 ławki składowe, regał składowy otwarty, regał zwykły (repozytorjum).

Wierzbicki, k. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 17. 8. bm. o godz. 15 po poł. sprzedam w Zamczysku pow. Bydgoszcz u p. Popielskiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. (15554

ca. 25 mórg żyta z zbiorów w stodole, radjo 4 lamp. z głośnikiem, bufet, biurko, komodę, leżankę, 5 krzeseł stół okrągły.

Kłóskowski, kom. sąd. w Bydg.

Kapelusz i ubranie
tak nie upiększą Panią oraz córkę twoją jak:
krem, mydło
„HALINA“
Mag. Farm. W. Paździerskiego
Odświeża cerę, usuwa piegi, wągry, żółte plamy i t. p. Sprzedaż w aptekach, drogerjach i perfumerjach.
Fabr. skład
Pharmachemia
Bydgoszcz.
(7900

Kasyno Obywatelskie
Sniadeckich 32, wydaje
smaczne obiady po 80 gr.

Wełnę drzewną
w belach po 100 kg.
poleca (9855
Eryk Dietrich
Bydgoszcz
Gdańska 78. Telef. 782

Siwym
włosom przywraca i nadaje ich pierwotny kolor i połysk A. Kwiatkowskiego Elixir de Kujavie, oraz mleko orzechowe. Złote medale, srebrne medale. Za skutek ręczy Zofja Kwiatkowska, Inowrocław, Toruńska 5.

Meble
sypialnie, jadalniej i gabinety dębowe i orzechowe pod gwarancją wykonane poleca po niskich cenach (15552
Józef Kolka
stolarnia, **Kartuzy**
Wzgórze Wolności.

Szoferów (14479
oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel. 1185. Zapisy każdego czasu, płata ratami. Egzaminy w Bydgoszczy lub Toruniu.

POLECENIA

Osiedliłam
się jako krawcowa przy ul. Łokietka 36, m. 4, przyjmuję pracę w dom i poza domem. (15557

Futra
wszelkie przerabiam, reperuję modnie, fachowo, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55, teraz 50 procent taniej. (9255

Wózki
dziecięce poleca Fabryka Wózków Dziecięcych, 3-go Maja 12. Ceny fabryczne. Reperacje. (9798



watowane i puchowe własnej fabrykacji po niskich cenach poleca J. Pilaczyński i Ska, Bydgoszcz Gdańska 14. (15386

Futra
najsolidniej wykonuje popularne na Pomorzu Kuśnierstwo, Bydgoszcz, Dworcowa 70. (15382

Strzelaj (9978
do rogaczy, kaczek, i t. d. tylko z broni i amunicją firmy „Hubertus“, ulica Grodzka 8, narożnik Mostowej, tel. 652. Ceny bezkonkurencyjne, naprawa broni, montowanie lunet.

Leżanki (15523
od 28 zł. Grunwaldzka 45.

SPRZEDAŻE

Interes
rzeźnicki bardzo dobrze od 40 lat prosperujący przy głównej ulicy, od października do wydzierżawienia. Zgłosz. Józef Kaźmierczak, mistrz rzeźnicki, Kcynia, ul. Poznańska. 15306

Samochód
limuzynę okazyjnie sprzeda Zakład Pszczelniczy, Małocin poczta Nakło nad Notecią. (15298

Skład (15113
delikatesów i kolonjalny dobrze zaprowadzony położony przy ruchliwej ulicy z mieszkaniem, z towarem lub bez tanio zaraz do objęcia. Oferty Dz. Bydg. Bydgoszcz pod „P. N.“.

Motocykl
z przyczepką pierwszorzędny sprzedam lub zamienię. Oferty „Harley“ administracja. (15135

Na sprzedaż
gospodarstwo rolne rentowe, 72 morgi, w tem 6 mórg łąki, ziemia pszenno-buraczana, z żywym i martwym inwentarzem, maszynerja nadkompletna budynki masywne. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Rentowe“. (15390

Willa
nowa dwupiętrowa z największym komfortem zaraz za 28,000 zł. przy wpłacie 18,000 na sprzedanż. Dla kupującego wolne mieszkanie. J. Matuszewski, Grudziądz, Hotel Centralny. (15434

Resztówka
200 mórg pszennej ziemi 3 km. od powiatowego miasta pełnego gimnazjum i stacji kolejowej. Zywy i martwy inwentarz w komplecie. Zabudowanie masywne, dom mieszkalny 7 pokoi w ogrodzie. Cena z pełnem żniwem 57.000 zł. Wpłaty 25.000 zł. Zgł. Fr. Modrzejewski, Nowemiasto, nad Drwęcą. (15546

Gospodarstwo
10 mórg, budynki nowe pod samą Bydgoszczą, cena do umowy. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Zet“. 9826

Skład
rzeźnicki położony w bezkonkurencyjnem miejscu miasta Gdyni, bardzo dobrze zaprowadzony. Nowoczesne urządzenie i maszyny, samochód, sprzedam przy wpłacie 8—10.000 zł. Of. pod „Okazja“ biuro ogłoszeń Woźniak, Gdynia. (15482

Sprzedam
willę piętrowa, komfortową najlepsze położenie, prześliczny ogród, cena okazyjna. Zgł. filja Dzien. Bydg. pod „Szczęście“. (15535

Kamienicę
składem, ogrodem 17.000 sprzeda Nowakowski, Dworcowa 70 (9851

Dom
piętrowy śródmieście, za 24.000 zł sprzedam, wpłaty 15.000. Doliński, Zbożowy Rynek 1, restauracja. 15540

Dom
trzypokojowy, cztery morgi roli i młocarka jednokonna na sprzedaż. Jasna nr. 24, mieszk. 4. (15542

Powózkę
amerykankę na gumach, lekki wóz roboczy, centryfugę sprzedam. Strzelecka 40. (15502

Sprzedam
gospodarstwo 20 morgowe. Ks. Skorupki 13, m. 7. (15514

Okazyjnie
sprzedam szafę wystawową i psa wyżła. Wiad. w w składzie obrazów, Batorego 6. (15526

Rower
damski sprzedam. Poznańska 34. (15521

Obuwie
używane tanio sprzedaję Grunwaldzka 45. (15524

Fortepian
za 400 zł. Pfitzenreuter, Pomorska 27. (9847

Rower
męski sprzedam. Królow. Jadwigi 27. (9843

Maszynę
krawiecką, stoły, żelaza pełne, manekin i inne meble sprzedam. Wiadomość Dziennik. (15512

Place
budowlane, piękna rola ogrodowa na Bielawkach na sprzedaż. Informacji udzieli Albrecht, ul. Kościnszki 20, m. 4. (15089

Dom
placem budowlanym, ogrodem owocowym sprzedam blisko tramwaju, od Rynku Zbożowego trzeci dom. Wiadomość Kujawska 10, Dąbrowski. (9823

Meble
różne, dywany, albo kompletne pokoje bardzo korzystnie sprzedam. Gdanska 44, m. 1. (15266

KUPNA

Spółkę
sądownie zapisaną lub pojedyńcze udziały obojętnej branży kupię. Zgłoszenia „Udziały“ filja Dworcowa. 9840

Wialnię
dobrze utrzymaną najmniejszy numer kupię. Kapuścisko, ul. Szajnochy 5. (15206

Sklep
kolonjalny z towarem, mieszkaniem kupię za gotówkę do 2000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Sklep“. (15497

Kupię (15492
zaraz plac budowlany za 4—8000. Of. pod „8000“.

Kupię (15491
domek w śródmieściu za 15000. Of. pod „M. M. K.“

Kupię
domek z cokolwiek ziemią okolica obojętna, za sumę 2—2.500 zł. Oferty do Dz. Bydg. pod „Kupię domek 2.000“. (15548

Opony (15558
używane kupię do starego Forda. Podwale 3.

Dom
kupię, wpłata 20 000. Zgł. pod „40 000“ do Dzien. Bydg. (15511

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Lekcje języka polskiego i niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

POSADY WOLNE

Kierownika
warsztatu rzeźnickiego poszukuje się zaraz z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Kierownik 440“.(15527

Fabryka
papy dachowej poszukuje obeznanego z klijentelą podróżnjącego. Oferty należy kierować pod „F. R. 1001“ do filji Dziennika. (9702

Przedstawiciele
na Grudziądz i okolicę oraz zdolni agenci do sprzedaży artykułu I-ej potrzeby poszukiwani. Zgłaszać się codziennie do 1-ej i od 3-ej. Firma Ceylon, Dworcowa 86, mieszk. 3. (9765

Bufetowy (15544
dzielny, młodszy z kaucją potrzebny. T. Jabłoński, Grudziądz, 3 Maja 14.

Czeladnik (15506
bednarski może się zgłosić. Leon Filipowski, Wągrowiec, ul. Janowiecka 74.

Malarz-pozłotnik
do prac kościelnych od natychmiast. Zgł. Sw. Trójcy 27, Ernsdorff. 15510

Uczciwa
osoba znająca gotowanie wszelkie prace gosp. dom. potrzebna od 1 września do prowadzenia domu urzędniczego, gdzie brak pani domu do 3 osób, posada długoletnia. Zgł. podaniem wysokości pensji, kopji świad. do filji Dz. pod „Stała posada“. (15505

Fryzjerki (15185
solidne, specjalistki w wodnej i żelazkowej ondulacji od 1. IX. potrzebne. Klinger, Wejherowo.

Kucharka
restauracyjna potrzebna. Mogą się zgłosić tylko siły fachowe ze świadectwami. Kawiarnia Zacisze, Sniadeckich 3. (15518

Panienka (15520
do obsługiwania gości potrzebna. Mogą się zgłosić tylko siły fachowe ze świadectwami. Kawiarnia Zacisze, Sniadeckich 3.

Panienka
ze szkoły wydziałowej potrzebna do pomocy w ekspedycji. Księgarnia, Sniadeckich 46. (15530

Ucznia
z lepszem wykształceniem z dobrej rodziny poszukuje Drogerja „Sanitas“ w Toruniu. (15260

Uczeń
fryzjerski z prowincji potrzebny z utrzymaniem. Pomorska 48. (9815

Uczennica
do kuchni potrzebna. Kawiarnia Zacisze, Sniadeckich 3. (15519

Uczennica
potrzebna zaraz z dobremi świadectw. szkoły powszechnej 7 kl. lub 4 kl. wydziałowej, znająca język niemiecki, nie ponad lat 16 może się zgłosić. Sniadeckich 51, Bydg. skład bławatów i galanterji. (9828

Potrzebna (15553
uczennica. Tepper, mistrz rzeźnicki. Poznańska 10.

Dziewczyna
do dziecka i wszelkich prac domowych tylko z wioski potrzebna. Zdunek Grudziądzka 9. (15522

Służąca
do dziecka i gospodarstwa. Sniadeckich 46, m. 3. Od 6—7. (15533

Dziewczyna
potrzebna do dzieci do lekkich prac domowych. Piękna 33 (15516

Służąca (9850
potrzebna. Senatorska 39.

Służąca
dobrze gotująca potrzebna. Kamińska, Dworcowa nr. 12. 9845

Służaca
mówiąca po niemiecku potrzebna. Restauracja, Gdańska 45. (9830

POSADY POSZUKUJĄ

Rodowity Anglik
władający językiem polskim, wykształcenie uniwersyteckie i handlowe przyjmuje wszelkie tłumaczenia, załatwia korespondencje itd. Zgł. do Fred. Adams, Bydgoszcz, Asnyka 5. (9824

2000 zł. (15498
kaucji złożę za otrzymanie posady przedstawiciela, inkasenta lub biurowej Oferty Dz. pod „2000“.

Poszukuję (15495
posady zastępczyni pani domu u lepszych państwa. Oferty pod „S“ do Dzien.

Gospodyni
wiek średni, uczciwa, sumienna, zna doskonale gospodarstwo z dobrem gotowaniem, poszukuje posady. Of. Dz. Bydg. Gdynia. (15547

Dziewczyna
z wioski uczciwa, pracowita poszukuje posady do wszystkiego. Of. „Z wioski“ filja. (9831

Samodzielna
starsza gospodyni poszukuje posady u samotnej osoby. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Samodzielna“. (15531

DZIERŻAWY

Składy
i różne ubikacje na biura lub t. p. do wynajęcia. Długa 32. (15476

Wydzierżawię
zaraz dobrze prosperujący sklep kolonjalny, restaurację z pełnym wyszynkiem Do objęcia obydwóch interesów wraz z urządzeniem i towarem potrzebna gotówka w wysokości zł 12000. Zgłosz. R. Nowacka, Gdynia, Szosa Gdańska 87. (15272

Piekarnie! (15507
Poszukuję dzierżawcy. Opis, cenę. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30.

Dzierżawa
56 mórg 12 lat. żniwa, inwentarze 3000. Gburczyk Jackowskiego 36. (15515

Kawiarnię (15504
restaurację (lokal komfortowy), letnia weranda, zaraz wydzierżawi gospodarz. Gdańska — Słowackiego 1, portjer. Warunki Chwytowo 6 - 14.

MIESZKANIA

5 pokoi (9522
frontowych, służbowy, kąpielowy nie wymagający remontu, bez odstępnego wydzierżawi gospodarz. Słowackiego 1, portjer. Warunki Chwytowo 6—14.

Poszukuje
3 pokojowe mieszkanie urzędnik, komorne rok zgory. Zgł. pod „Urzędnik“ do filji Dz. Bydg. (9821

Mieszkanie
sześciopokojowe wolne od gospodarza. Cieszkowskiego 11. (15532

Mieszkania
1—2—5 pokojowe wskaże Nowakowski, Dworcowa nr. 70. 9852

7 i 3 pokoje
do wynajęcia od gospodarza. Cieszkowskiego 9, mieszk. 5. 9848

Poszukuję (15509
pokój z kuchnią, czynsz płacę rok zgóry. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Z. K.“

5-pokojowe
mieszkanie, kompletnie odnowione, z wszelkiemi wygodami, za zwrotem kosztów własnych remontu, czynsz umiarkowany, do wynajęcia. Ulica Król. Jadwigi 3, mieszk. 1. (14696

Pokój (15529
z kuchnią umebl., osobne wejście wydzierżawię lub sprzedam z meblami. Gospodarz Leszczyńskiego 9

6 pokojowe
mieszkanie. Gdańska 52, gospodarz. (9837

Urzędnik
państw. bezdzietny poszukuje mieszkanie 2-3 pokoi i kuchnię z światłem elektr. w przedmieściu Bydgoszczy o ile możności z ogródkiem warzywnym. Of. z podaniem czynszu do filji Dzien. Bydg. pod „Przedmieście“. (9832

POKOJE

Pokój
elegancki, umeblowany do wynajęcia. Kościuszki 13, elefon 1269. (15395

Pokój
wynajmę. Gimnazjalna 6, m. 3. (9822

Pokoje (15496
utrzymanie. Matejki 5, 6.

Pokój
do wynajęcia. Sw. Florjana 6. (9826

Pokój (9829
Pl. Piastowski 17, m. 7.

Pokój (15525
frontowy na biuro lub umeblowany wynajmę. Długa 19, kolonjalka.

Pokój
umebl. kuchenka. Malborska 5, m. 1. (15513

Umeblowany
frontowy pokój, dobrym domu wynajmę. Kujawska 2, m. 6, (Zbożowy Rynek) 15538

Pokoik (15541
umeblowany tanio do wynajęcia. Babia Wieś 13—2

Umeblowany
słoneczny pokój z kuchnią osobne wejście. Kościuszki 33, gospodyni. (15528

Pokój
eleg., frontowy, osobne wejście (łazienka, telefon) ewtl. utrzymaniem wynajmę. Gdańska 91, I pr. (9846

Umeblowany
pokój z używaniem kuchni lub bez. Wileńska 12/5. (9836

Pokój
umebl. Dworcowa 31. (9849

Pokój
Świętojańska 22, m. 5. (9835

Pokój
niekrępujący. Pomorska 42, m. 8. (9834

2 pokoje
elegancko umebl. wszelkie wygody, do wynajęcia razem lub osobno, ewentl. z utrzymaniem. Paderewskiego 22, mieszk. 2, I piętro. 9842

Lepszy (9838
pokój Pomorska 35, m. 3

Pokój
Pomorska 3. (9833

Pokój
frontowy umebl. 20 Stycznia 22—1. 9853

Pokój
umebl. wynajmę. Cieszkowskiego 20, parter. (9827

Pokój
Dworcowa 3. (9849

Stancja
także z utrzymaniem dla panienek u inteligentnej, starszej pani. Pianino w domu. Chrobrego 16, m. 2. (9839

RÓŻNE

Chłopiec (15501
4 tygodniowy na własność do oddania. Of. pod „C. 100“ do administracji.

Samochód
cięż. Chevrolet zamknięty wypożyczę tanio. Nowy Rynek 4/2. (15500

Spólnika
do fabryki mydła zaprow. i kompl. urządz. z 1500 zł. poszukuję. Oferty do Dz. pod „Mydło“. (15499



czyszczony po niskich cenach poleca J. Pilaczyński i Ska, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 14. (15386

Koncesji
na butelkową sprzedaż wódek i win poszukuję. Of. pod „A. B. 100“ filja Dz. Bydg. (9857

Spólnik
lub spólniczka z 3.000 do 4.000 zł do interesu rzeźnickiego. Of. filja „Rzeźnickiego“. 9844

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Wojciech Okoński unieważniam. (15494

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Alfred Sommerfeld unieważniam. (15493

Zgubiłam
w parku torebkę, proszę sumiennego znalazcę oddać w Dzien. Bydg. (15537

Zgubioną
książkę „Wielkiej radości“ uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Nakielska 3, m. 4. (15536

Branzoletkę
złotą pamiątkową zgubiłam 7 wiecz. poniedziałek Cieszkowskiego, Gdańska Elizjum. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, wysokie wynagrodzenie. Pomorska 43/4, Blechmanowa. 9854



Jakto, sąsiadka w złym humorze?

Ano widzi pani, dotąd nie zdołałam wynająć pokoju, mimo tak wielkiego plakatu, jaki na oknie wywiesiłam
— E, droga sąsiadko, dziś to inaczej się praktykuje. Należy umieścić drobne ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim a wnet pani pokój będzie miała zajęty, gdyż drobne ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim każdy czyta.

†

Dnia 13-go sierpnia br. o godz. 7 po poł. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy i najukochańszy mąż i nigdy niezapomniany ojciec ś. p.

Franciszek Bogusławski

emerytowany starszy sekretarz pocztowy

przeżywszy lat 67, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Żona i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 18-tej z domu żałoby przy ul. Wiatrakowej 14.

(15517

Za szczere dowody współczucia, złożenie tak licznych wieńców i ostatnią przysługę oddaną ś. p.

Janowi Hordyńskiemu

składamy Wielebn. Duchowieństwu oraz wszystkim krewnym i znajomym nasze najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

15503) **Rodzina.**

EKSPEDJENTA

15363) do pierwszorzędnego składu mebli, polsko-niemiecki z kaucją poszukuję. Oferty pod „M. 15360“ do Dzien. Bydg.

†

Dnia 15 bm. o g. 3.45 rano zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek ś. p.

Edmund Fabianowski

emerytowany inspektor szkolny

w 67 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz-Bielawki, Czarnków, Warszawa, Smolarnia.
ul. Senatorska 33. (15549

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. o g. 8.30 rano z domu żałoby do kościoła XX. Misjonarzy (ul. Ossolińskich). Pogrzeb o godz. 10 po nabożeństwie żałobnem na cmentarz parafjalny.

†

W sobotę dnia 13 bm. o godz. 17.30 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni członek, współzałożyciel i pierwszy skarbnik naszego Koła, Kolega ś. p.

Franciszek Bogusławski

emerytowany starszy sekretarz pocztowy

Cześć Jego pamięci!

Związek Pracowników Poczt. Telegr. i Tel. Rzp. Polskiej
Koło miejscowe I. w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 18-tej z domu żałoby przy ul. Wiatrakowej 14 na cmentarz nowofarny. (15550

Wróciłem
Dr. Eckert
Bydgoszcz - Okole.
15545



„Avisan“ to najskuteczniejszy środek przeciw cholerze drobiu. Żądać w aptekach i drogerjach. 10133

150 000
cegły
czerwonej

loko cegielnia Ludwikowo oddadzą natychmiast bardzo korzystnie (15478

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Telefon 306 i 361.

Papier gazetowy

kupuje stale (15160

F. Kreski
ulica Gdańska nr. 9.



Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

†

Dnia 15 sierpnia br. zmarł po długich cierpieniach nasz długoletni członek ś. p.

Franciszek Bogusławski

W Zmarłym tracimy zasłużonego i gorliwego członka.

Cześć jego świetlanej pamięci!

Tow. Śpiewu „Halka“ Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 sierpnia o godz. 18-tej, z domu żałoby przy ulicy Wiatrakowej 14. (15508

Wróciłem.
Dr. med. Meysner
Specjalista chorób płuc. (15543

†

Dnia 13 bm. zmarła nasza członkini ś. p.

Luisa Wilm

Cześć Jej pamięci!

Cech Piekarski
(—) Burzyński

Pogrzeb odbędzie się dziś dnia 16 bm. o godz. 5-tej, z kostnicy ewang. cmentarza na Okolu.
Cech bierze gremjalnie udział. (15539



Bezpieczeństwo i zdrowie nóg.

Każda prawie choroba nóg jest uleczalna. Należy tylko umiejętnie zastosować właściwy środek. Najdokuczliwsze schorzenia nóg dają się radykalnie wyleczyć w kąpieli z Solą do Nóg Jana dzięki jej właściwościom leczniczym.

Niezliczone ilości listów dziękczynnych, które napływają do nas codziennie są najlepszym dowodem skutecznego działania tego środka.

Kąpiel nóg w Soli Jana usuwa bez bólu odciski wraz z korzeniami, nabrzmienia, pocenie, zmiękcza zgrubiałą skórę, daje ulgę zmęczonym chodzeniem nogom. Przy regularnem zaś stosowaniu zabezpiecza zdrową nogę przed wyżej opisanemi dolegliwościami. Śmiało więc można twierdzić, że kąpiel w Soli Jana to bezpieczeństwo i zdrowie nóg.

Mieszkanie

8 pokojowe z wszelkim komfortem i centralnem ogrzewaniem w centrum miasta, nadające się dla lekarza, na dogodnych warunkach od gospodarza zaraz do wynajęcia. Adres wskaże administracja Dziennika Bydgoskiego. (15463

Fermenta
OCET WYKWINTNEJ KUCHNI

Dywany, firany
chodniki, obicia meblowe
poleca (24223
„Dekora“
Gdańska 10 (165), I ptr.
Tel. 226.
Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Traktor Fiat

ca. 45 HP. w najlepszym stanie oddadzą za część faktycznej wartości i wezmą za równowartość ew. zboże lub koniczynę.

Bracia Schlieper
Bydgoszcz (15477
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

W obozie golasów.



— Jest tam dziennikarz. Chcesz go przyjąć?
— Za minutę. Muszę się przecież rozebrać.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy